

Białystok — Łódź — Lublin — Białe Polesie — Wągrowo — Bydgoszcz — Włocławek

Kzadrowcom pozostały tylko ścieżki górskie Powstańcy zajęli miasto Ripoll. Zwycięski marsz wojsk gen. Franco.

BURGOS, 8. 2. — Według ostatnich doniesień, wojska gen. Franco po zajęciu Olot kontynuowały marsz naprzód, zajmując Panofas o 17 km. na północ od Geroni. Zajęły one również miejscowości Isobol i Prats na brzegach rzeki Segre, oddalone od Puigcerda o 10 km.

„OPÓR AŻ DO KONCA”.
LONDYN, 8. 2. — Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański oberze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okrogu centralnego w celu „zorganizowania oporu aż do końca”. Premier Negrin i inni ministrowie wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.

DALSZE ROZBRAJANIE WOJSK REPUBLIKANSKICH.
LE PERTHUS, 8. 2. — Około godz. 16 w dniu wczorajszym przybyły nad granicę francuską pierwsze oddziały brygad tanków i brygady samochodów pancernych wojsk „rządowych”. Rozbrojenie tych oddziałów dzięki dobrej woli i dyscyplinie żołnierzy hiszpańskich było o wiele łatwiejsze od rozbrojenia innych oddziałów, które przekroczyły dotychczas granicę.

PROSZĘ BOŁU GŁOWY
ZŁOŻYĆ
W
APTECE
PRZECIWIENIU
GRYPE I KAZAŁKI

Rekowania o polsko-hiszpański układ handlowy
WARSZAWA, 8. 2. — W kołach gospodarczych utrzymują, że polsko-hiszpański układ handlowy w sprawie którego wyjechała już do gen. Franco delegacja rządu polskiego z radcą Wszelakiem na czele, oparty ma być na clearingowym systemie rozrachunkowym. System ten stosowany jest w każdym razie przez gen. Franco prawie powszechnie w układach handlowych z innymi państwami.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU PREM. DALADIER.
PARYŻ, 8. 2. — Podczas wczorajszej debaty w sprawie amnestii dla robotników wydalonych na skutek strajku, rząd posta- wił votum zaufania, które uzyskał 334 głosami przeciwko 260.

Trzy morderstwa polityczne w Szanghaju Wzmocniona akcja terrorystów chińskich

SZANGHAJ, 8. 2. W ostatnich dniach na terenie Szanghaju akcja terrorystów chińskich przybrała duże rozmiary. Wyrazem tego są trzy morderstwa polityczne, dokonane na osobach Chińczyków, pozostających w zależności od rządu nankińskiego.

Australia się zabezpiecza Spis ludności zdolnej do noszenia broni

SYDNEY, 8. 2. — Australijski rząd związkowy wydał w dniu wczorajszym rozporządzenie o natychmiastowym przystąpieniu do spisu ludności zdolnej do pełnienia służby wojskowej w czasie wojny.

B. premier Stojadinović przezwyciężył jugosłowiańskiego zjednoczenia radykalnego.

BIAŁOGRÓD, 8. 2. — Wczoraj z rana odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej jugosłowiańskiego zjednoczenia radykalnego. Przewodniczącym grupy obrano b. premiera Stojadinovića, który zalecił

DALSZE SUKCESY.
SALAMANKA, 8. 2. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi o dalszym poważnym posunięciu się naprzód wojsk narodowych na froncie katalońskim. Jedną z kolumn posunęła się o 28 km. Komunikat mówi następnie o zdobyciu miasta Ripoll oraz o zajęciu szeregu miejscowości. Do niewoli wzięto 2325 jeńców. Wreszcie komunikat donosi o bombardowaniu przez samoloty powstańcze portów w Rosas, Alicante i La Selva, dworca w Figueras i fabryk w Sagonte.

TYLKO ŚCIEŻKI...
BURGOS, 8. 2. — Zajęcie przez wojska gen. Franco miejscowości Olot odccięło bardzo ważną drogę Południowych Pirenejów. W ten sposób przecięta została na dwie części droga katalońska, a wojskom rządowym pozostały jedynie ścieżki górskie, niezdatne niemal do użytku. Poza tym znacznie zmienił się front na odcinku Seo d'Urgel. Wojska narodowe posuwają się w całej dolinie Cerdagne aż do biegu górnego Segre.

KOMUNIKAT „URZĘDOWY”.
MADRYT, 8. 2. — Komunikat urzędowy mówi o niezwykle skutecznym oporze wojsk republikańskich na odcinkach Palamos na południe od Ripoll i Sierra del Cadi. Komunikat mówi dalej o nieznacznym cofnięciu się na innych odcinkach frontu katalońskiego. Wreszcie wspomina o bombardowaniu centrum Kartageny i portu Sagonte przez samoloty gen. Franco.

HISPANIA REPUBLIKANSKA BEZ RZĄDU.

PARYŻ, 8. 2. Prezydent Azana, który po opuszczeniu Hiszpanii udał się wraz z rodziną do Sabaudii, zamierza rzekomo pozostawić rodzinę w wiosce sabaudzkiej Collonges, a sam udać się do Paryża i zamieszkać w ambasadzie hiszpańskiej, jako na terenie ex-terytorialnym. Dzienniki popołudniowe czynią w związku z tym uwagę, że mimo ex-terytorialności, z jakiej korzysta ambasada hiszpańska, obecność prezydenta Azany w gmachu ambasady nie będzie mogła być traktowana jako obecność głowy państwa. Prasa paryska pisząc o prezydencie nazywa go przeważnie już obecnie byłym prezydentem republiki hiszpańskiej.

W kołach paryskich panuje przekonanie, że rząd republikańskiej Hiszpanii już de facto nie istnieje, tylko premier Negrin i minister del Vayo powracają jeszcze codziennie na kilka godzin na niezajętą przez wojska gen. Franco skrajną Katalonię, jednak trudno uważać to za pełnienie funkcji rządowych. W tych warunkach na terenie Hiszpanii czerwonej pozostaje jako jedyną władzę general Mija, którego rząd barceloński już przed kilku miesiącami mianował nie tylko naczelnym dowódcą wojsk środkowo-południowych Hiszpanii czerwonej, ale także szefem całej organizacji cywilnej tych terenów. Z chwilą jednak, gdy rząd barceloński przestał właściwie

istnieć, gen. Mija sprawuje swe funkcje już raczej w charakterze dyktatora wojskowego, który będzie mógł sam decydować czy należy dalej prowadzić akcję, czy też należy wszcząć rokowania kapitulacyjne. W kołach paryskich uważają, że wprawdzie gen. Mija mógłby prowadzić walkę jeszcze kilka miesięcy, byłaby to jednak walka beznadziejna, prowadząca tylko do bezpożytecznego dalszego przelewu krwi. W tych warunkach oczekują w Paryżu w dalszym ciągu, że gen. Mija przed wdrożeniem rokowań z dowódcą wojsk narodowych postąpi się podzielić odpowiedzialność za dalsze decyzje z pewną grupą zwolenników polityków, pozostałych na terenie madyryskim przy utworzeniu pewnego rodzaju komitetu obrony republiki.

Wśród ofiar ostatnich zamachów terrorystycznych znajdują się m. in. radca ministerstwa finansów nowego rządu nankińskiego Czou-czintang oraz naczelnik urzędu skarbowego Su-czuntung. Przy zwłokach pierwszego znaleziono kartkę z napisem „jesteś zdrajcą”.

Nowy rząd prem. Cvetkovića spotkał się z b. przychylnym przyjęciem ze strony opinii chorwackiej.

CZERWONE BRYGADY MIĘDZYNARODOWE TAKŻE.
PERTHUS, 8. 2. Wczoraj pojawiły się na granicy francuskiej oddziały brygad międzynarodowych „Garibaldi”, „Lincoln” i „Dimitrow”, kontrolowane podczas przechodzenia granicy przez członków między narodowego komitetu wycofania ochotników w Hiszpanii. Wśród żołnierzy brygad międzynarodowych zauważono dużą liczbę obywateli republiki południowo-amerykańskiej.

ODZIE WŁAŚCIWIE ZNAJDUJE SIĘ PREMIER NEGRIN.
PERPIGNAN, 8. 2. Hava donosi, że wbrew wiadomościom o pobycie Negrina we Francji, premier rządu republikańskiego nie opuścił Hiszpanii i znajduje się w miejscowości, położonej w odległości paru kilometrów od granicy francuskiej.

Niebezpieczny najazd
Francuscy dragoni w drodze na pogranicze katalońskie, gdzie ludność została zagrożona przez walczące się oddziały niezdyscyplinowanych maruderów, przechodzących przez granicę poza punktami urzędowymi.



ZWOLNIENIE Z ARMII WŁOSKIEJ WSZYSTKICH OFICERÓW RASY ŻYDOWSKIEJ.
RZYM, 8. 2. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, mocą którego zwolnieni zostają ze służby czynnej z wojska wszyscy oficerowie rasy żydowskiej. Zwolnieni nie tracą prawa do emerytur i zasadniczo zachowują stopień wojskowy.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 119.35, franki francuskie 13.99, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

Alfred Rosenberg o kwestii żydowskiej
Żydzi promotorami propagandy antyniemieckiej
Przemówienie na przyjęciu dla korpusu dyplomatycznego w Berlinie

BERLIN, 8. 2. — W czasie przyjęcia wydanego dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Berlinie i dla przedstawicieli prasy zagranicznej, Alfred Rosenberg, szef urzędu zagranicznego partii narodowo socjalistycznej, wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone zagadnieniom propagandy, przyczyniającej się do wrogich stosunków pomiędzy państwami. Znaczną część swego przemówienia poświęcił prelegent zagadnieniu żydowskiemu, stylizując, iż żydzi są promotorami wrożej propagandy w stosunku do Niemiec. Rosenberg podkreślił konieczność rozwiązania zagadnienia żydowskiego w skali światowej, uważając, iż żydzi muszą być wysiedleni w pierwszym rzędzie z granic Rzeszy a następnie z państw centralnej i wschodniej Europy, a demokracje rozporządzające wielkimi a słabo zaaludowanymi obszarami, winny dostarczyć odpowiednich terenów. Dalszą część swego przemówienia skierował Rosenberg przeciw tym organizacjom politycznym poza granicą Niemiec, które przybierają nazwę „narodowo-socjalistycznych”. W zakończeniu Rosenberg stwierdził, że jeśli podane będą rewizjonistyczne poglądy wopione przez szkodliwą propagandę, to skutki oszczędzone będą ciężkie polityczne, a nawet i wojskowe konflikty.

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ W OPALACH. Spotkanie z p. Suchestow na sali sądowej

LONDYN, 8. 2. — Przed sądem londyńskim stanął znany ze swej romantycznej afery ks. Michał Radziwiłł Rudy, oskarżony przez pewną wydaloną z Niemiec niewiastę o to, iż nie zwrócił jej pożyczonych 70 funtów szterlingów w Monte Carlo. Znajdował się on wtedy w ciężkich warunkach materialnych. Wierzytelka z początku zasypywała księcia listami, domagając się zwrotu długu, wreszcie nie mogąc się doczekać pieniędzy, zaskarżyła go do sądu i powołała jako świadka p. Zanetę Suchestow.

Książę zjawił się na rozprawie, zbladł na widok p. Zanety, ale nie zamienił z nią ani słowa, nie skinął jej nawet głową. Oświadczył on, iż nie zna wcale rzekomej

Żydzi czechosłowaccy wyjadą do Kanady Australii i Afryki

PRAGA, 8. 2. — Instytut opieki nad uchodźcami pracuje obecnie, po wydaniu dekretów osiedleńczych, w tempie przyspieszonym. Jeszcze w bież. miesiącu wyjadzie do Palestyny 2.500 emigrantów żydów. Do czerwca roku bież. opuścić ma Czechosłowację dalsze 30.000 emigrantów, z tego 5.000 Niemców czesko-słowackich, 7.000 Niemców głównie austriackich, a reszta emigrantów żydów z Sudetów. Równoległe z akcją wysiedlenia urzędy czeskie przygotowują spisy żydów obywateli czeskich, którzy będą w myśl dekretu o rewizji obywatelstwa pozbawieni obywatelstwa czesko-słowackiego, a następnie wysiedleni. Transporty emigracyjne kierowane będą głównie do Kanady i Australii, następnie do Kenii, Nikaragui i San Domingo.

Prasa paryska o deklaracji Chamberlaina na temat ścisłej solidarności francusko-angielskiej

PARYŻ, 8. 2. Cała prasa paryska z ogromnym zadowoleniem komentuje oświadczenie premiera Chamberlaina w izbie gmin na temat ścisłej solidarności francusko-angielskiej. Korespondent londyński „Figaro” wyraża nadzieję, że oświadczenie Chamberlaina będzie musiało pociągnąć za sobą obecnie szereg konsekwencji praktycznych, a mianowicie nasuwa się obecnie pytanie, czy rząd brytyjski nie będzie musiał uznać za konieczne przetłumaczenia swych oświadczeń na język rzeczywistości szczególnie w dziedzinie wojskowej t. zn. czy nie zdecydować bardziej sprzyjających i częstszych narad między sztabami głównymi obu krajów, a w szczególności czy nie zdecydować się wreszcie na podjęcie większego wysiłku w dziedzinie rozwoju zbrojeń lądowych angielskich.

Jednocześnie jednak w komentarzach prasy paryskiej zaczęło wczoraj już przebiegać pewne zaniepokojenie co do powodów, które skłoniły Chamberlaina do wygłoszenia obecnej tej deklaracji. Zbliżony do quai d'Orsay publicysta „Excelsioru” p. Marcel Pays podkreśla jako rzecz znamieną, że deklaracja premiera Chamberlaina zbiegła się ze zbliżającym się rozwiązaniem tragedii hiszpańskiej.

Czy „Widzewska Manufaktura” przejdzie pod kontrolę państwa?

WARSZAWA, 8. 2. — Według krążących w stolicy pogłosek, wielkie zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury w Łodzi przejdzie mają na 15 lat pod kontrolę osób, mających zaufanie w kołach rządowych.

Prezes Oskar Kon jak i jego syn konsul Maks Kon, mieliby uścić z zarządu „Widzewska”, wprowadzając na te stanowiska osoby wskazane przez Ministerstwo Skarbu. Zadłużenie Widzewskiej Manufaktury wobec skarbu sięga kilkudziesięciu milionów złotych. Wartość całego majątku oceniana jest na blisko 300 milionów zł.

Elektowny skok w czasie generalnej próby naszych zawodników przed zawodami F. I. S.

wierzytelki i nigdy od niej pieniędzy nie otrzymywał. Tymczasem w aktach sprawy znajduje się dowód doręczenia księciu pieniędzy przez pocztę, a p. Suchestow zgnała pod przysięgą, iż książę przy niej odebrał i pokwitował pieniądze w Monte Carlo. Rozprawę odroczone dla uzupełnienia aktów dodatkowymi dowodami pocztowymi. Ks. Radziwiłł jest osamotniony a i jego nowa małżonka p. Dawson też nie czuje się dobrze. Osiągnięta ona tytuł księżki, choć nie może z niego korzystać, gdyż konsulat polski nie uznał małżeństwa, zawarte go przez księcia i nie wydał p. Dawson paszportu na nazwisko księżnej Radziwiłłowej.

na, że deklaracja premiera Chamberlaina zbiegła się ze zbliżającym się rozwiązaniem tragedii hiszpańskiej. B. minister Frossard w „La Justice” uważa, że oświadczenia Chamberlaina mają wielkie znaczenie w obecnej sytuacji.

„OPLATĘ PONOSI ADRESAT”.

WARSZAWA, 8. 2. Na skutek zażaleń Prasy Rady Ministrów wszystkie urzędy centralne wprowadziły innowację, mającą na celu zaoszczędzenie kosztów przesyłek pocztowych w tych wypadkach, gdy pisma wysyłane są w interesie odbiorców. Na listach umieszczony będzie nadruk „opłatę ponosi adresat”, przy czym ściągana ona będzie za pomocą znaczków dopłaty pocztowej, według stawek normalnej taryfy.

W przededniu otwarcia zawodów F. I. S. w Zakopanem.



Elektowny skok w czasie generalnej próby naszych zawodników przed zawodami F. I. S.

Coraz więcej samochodów w Polsce

Motoryzacja kraju, która przez szereg lat leżała odłogiem, uległa w ostatnich dwóch latach wyraźnemu ożywieniu. Dzięki odpowiednim ustawom, wpływającym dodatnio na rozwój motoryzacji, dzięki budowie nowych dróg i szos, a nadewszystko dzięki ożywieniu się gospodarstwa i zwiększeniu siły kupna, liczba samochodów w Polsce pokazuje wzrost.

Gdy w roku 1936 sprzedano w Polsce tylko 4.946 pojazdów mecha-

nicznych, to już rok 1937 przyniósł cyfrę 9.969, a w r. 1938 sprzedano 14.231 pojazdów.

W dniu 1 stycznia 1939 r. zarejestrowano na terenie całego kraju 54.009 pojazdów mechanicznych, w czym 40.413 samochodów, 12.061 motocykli i 1.535 innych pojazdów.

Na uwagę zasługuje motoryzacja transportu, która w stolicy i w innych wielkich miastach zrobiła duże postępy. Również tabor uległ odnowieniu. W Warszawie taksówki starzych typów zniknęły prawie zupełnie. Widać tylko wozy o estetycznej, nowoczesnej linii, stare zaś gruchoty bądały poszły na „szmiele”, bądź też przerobiono je na taksówki bagażowe, a wiele pełni obecnie służbę w małych miastach.

Jak slychać, szereg taksówek, które kursują w Polsce nabyto dzięki wygranej na Loterii Klasowej. Szczęśliwi gracze, do których los się uśmiechnął, stworzyli sobie własne warsztaty pracy, nabywając jedną, a często nawet kilka taksówek.

W najbliższych latach motoryzacja w Polsce dozna niewątpliwie dalszego znacznego rozwoju. Dzięki podjęciu na większą skalę budowy samochodów przez firmę Lilpop Rau i Loewenstein, która rozpoczęła obecnie w Lublinie także budowę fabryki motorów, dzięki udzieleniu koncesji na fabrykację samochodów Wzrólnocie Interesów oraz dzięki rozszerzeniu prac Państwowych Zakładów Inżynierii, stworzone zostały podstawy do rozwoju przemysłu samochodowego w Polsce.

W miarę rozbudowy przemysłu krajowego zmniejszać się będzie ilość typów i marek. Dzisiaj pod tym względem panuje jeszcze duża różnorodność. Na ulicach widać prócz samochodów wyrabianych w kraju, wozy włoskie, amerykańskie, niemieckie, francuskie, czeskie. Mówią, że kilka wytwornych limuzyn prywatnych, kursujących w stolicy pochodzi z wygranych na Loterii Klasowej.

Nowa 44-ta Loteria Klasowa, której ciągnięcie rozpocznie się 23 lutego, przyniesie dużo nowych wygranych i przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju motoryzacji w Polsce.

Koncert

Instytutu Muzycznego

— We wtorek, dnia 14 bm. Wydział Światy i Kultury Zarządu Miejskiego organizuje w Teatrze Miejskim koncert wieczorowy w wykonaniu prof. Instytutu Muzycznego z udziałem p.p. Marii Dobrowolskiej Gruszczyńskiej (sopran), Heleny Frankiewicz (fortepian), Zofii Frankiewicz (fortepian).

W programie muzyka Chopina, Griega, Kamińskiego, Paderewskiego, Schuberta i innych.

„Kiedy kobieta kłamie...”

— Odpowiedź na to niezwykle pytanie da znakomita sztuka L. Fedora (autora „Matury”), grana jutro w piątek, przez Teatr Objazdowy. W roli głównej wystąpi Elżbieta Łabuńska.

3-ci wieczór dyskusyjny

Zarząd Klubu podaje do wiadomości wszystkich członków oraz zainteresowanych sportem motocyklowym, że w dniu dzisiejszym o godz. 18 ej odbędzie się wieczór dyskusyjny w lokalu Klubu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego w m. Nr. 54 na temat: „Gaznik i jego działanie w silnikach spalinowych”.

Postrelili się

— We wsi Godlewo—Łapy pow. ostrowski, Józef Dłuski, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z nielegalnie posiadaną bronią spowodował wystrzał raniąc się ciężko w piersi.

Kurs spawania i cięcia metali

W bieżącym miesiącu Białostockie Towarzystwo Kursów Technicznych wspólnie ze Stowarzyszeniem dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, przy wydatnej pomocy firmy „Perun”, urządzają kurs spawania i cięcia metali.

Wykłady teoretyczne i praktyczne odbywać się będą wieczorami w sali wykładowej i spawalni firmy „Perun”.

Prelegent i personel instrukcyjny z centrali w Warszawie.

Zapisy przyjmuje się wyłącznie do 15 lutego br. w kancelarii Kursów Technicznych, ul. Br. Pierackiego 6.

Przypuszczamy, że robotnicy — metalowcy tłumnie skorzystają z nadarzającej się okazji wyuczenia się racjonalnego spawania i cięcia metali.

Kino „PAN”

Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10 w.

Dziś oddawna oczekiwane arcydzieło

Cały w kolorach naturalnych. Dubbingowany w języku polskim.

Królewna Śnieżka

Mimo olbrzymich kosztów związanych ze sprowadzeniem tego obrazu, — ceny miejsc zwykłe, czyli od 54 gr.

Szczęśliwe losy do 44-iej Loterii Klasowej są już do nabycia w Chrześcijańskiej Kolekturze

Marii Tylickiej

BIAŁYSTOK

W IV-tej klasie 43 Loterii padły w Kolekturze tej następujące wygrane:

na Nr. 124484 zł. 2.500 na Nr. 100665 zł. 1000
40194 „ 2.000 100668 „ 500
oprócz wielkiej liczby stawek. W poprzednich Loteriach padły większe wygrane. W 42 Loterii na nr. 55799 zł. 20.000, w 39 Loterii na nr. 124487 zł. 20.000.



Najtrwalsze obcasy i skórę gumową w najlepszym gatunku — **POLECA** — Fabryka Wyrobów GUMOWYCH

„Brage”

w Warszawie
PRZEDSTAWICIEL
na Białystok i Kresy
Wschodnie
M. SEROK
BIAŁYSTOK,
ul. Piłsudskiego 2
Telefon 71



KAWA STELLA

DLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA
Zadać we wszystkich sklepach spożywczych

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

Rakognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli o seby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Czyżewie.

Dnia 4 lutego 1939 r.
Komornik Wiktor Bokalski

ŻADAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUN...?
JEDWABNE

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, kosa zaś wywołania wynosi zł. 11.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.500.

CZY ZABIJAK JEST WARIATEM?

CIEŃ ŻYCIA EMIGRANTÓW.

Lepsze więzienie niż pożycie z przyjaciółką

Chicago, w lutym.

Pisma chicagowskie podały następującą wiadomość o pewnej naiwnej Polce, która pragnąc szybkiego zubożenia się, padła ofiarą oszustów i straciła oszczędności swoje w sumie 2.000 dolarów.

Jakiś osobnik przedstawił się 45-letniej Zofii Balidze jako jej rodak, Angelewski i zabrał ją do samochodu, by pokazać jej dom na sprzedaż. Po drodze jednak przy pomocy sprytnych współników zdołał ją zainteresować lepszym interesem, na którym by ona mogła zarobić o wiele więcej, a mianowicie na sprzedaży narkotyków. Trzeba było jednak pieniędzy na zakupienie narkotyków. Baliga dała dwa tysiące dolarów, w zamian za które otrzymała pudełko narkotyków. Miała wręczyć te narkotyki pewnemu lekarzowi i od niego otrzymać 30 tysięcy dolarów. Niestety lekarz się nie zjawił, a oszuści którzy naciągali Baligę, znikli tak samo, jak i jej pieniądze. W pudełku, za które Baliga dała dwa tysiące dolarów znajdowały się płatki mydła.

SMIERTELNA BÓJKA.

W Carteret, N. J. pod zarzutem abójstwa postawiony został 12-letni chłopiec polski, należący do skautów, Wilhelm, syn Stefanostwa Szymczaków.

Szymczak chciał zlikwidować sprzeczkę między dwoma młodszymi od niego chłopcami podczas gry w piłkę, w rezultacie czego doszło do bójki między nim, a o dwa lata od niego młodszym Raitim. Podczas bójki 12-letni Szymczak dwa razy powalił swego przeciwnika na ziemię. Po drugim knock-outcie Raiti już nie mógł wstać o własnych siłach. Sprowadzony przez właściciela pobliskiej apteki lekarz skonstatował śmierć. Późniejsza obdukcja zwłok stwierdziła, że chłopak umarł skutkiem uszkodzenia przepływu krwi w nacisku spuchniętego żołądka na serce.

DRAMAT EMIGRANTA.

Niezwykła rozprawa sądowa przeciw oskarżonemu o podwójne zabójstwo Józefowi Zabijkowi odbędzie się wkrótce w mieście Flint.

Dnia 3-go grudnia 1918 roku, Józef Zabijk wpadł w szal z powodu niemożności uzyskania rozvodu od swej żony. Z rewolwerem w ręku udał się do domu swej żony, z którą od kilku tygodni już nie żył i strzelił do niej, gdy kobieta wyszła na próg domu z dzieckiem na ręku.

Kula przeszła ciału dziecka, uśmiercając je na miejscu, a żonę Zabijkę lekko zraniła. Zabijkowa niebawem wyzdrowiała.

Po zamordowaniu dziecka i postrzeleniu żony, Zabijk udał się do swej teściowej, Ludwiki Michalikowej i zastrzelił ją, po czym udał się pod kościół Wszystkich Świętych we Flint i tam strzelił sobie w usta.

Gdy Zabijk powrócił do zdrowia, na skutek polecenia sądu, odesłany został do szpitala dla obłąkanych, w Ionia, (Michigan).

W szpitalu tym lekarz-psychiatra wy-

dał orzeczenie, iż w chwili dokonywania zbrodni Zabijk był normalnym człowiekiem i że dostał pomieszania zmysłów już po zamordowaniu swej teściowej i dziecka z obawy przed konsekwencjami tego czynu.

W rok później Zabijk zbiegł ze szpitala w Chicago. Sprowadzono go z powrotem do stanu Michigan i osadzono w szpitalu dla obłąkanych.

Piętnaście ostatnich lat spędził Zabijk czy to za kratkami więzienia, czy też w szpitalach, czy też wreszcie w domach dla obłąkanych, mimo to sąd musi zdecydować, czy winien on jest zarzucanej mu zbrodni, czy też w chwili dokonywania morderstwa był wariatem.

WOLI WIĘZIENIE.

W Buffalo, N. Y. niejaki Edward Bartkowiak skazany został na rok więzienia za kradzież żelaznych płyt do progów kolejowych. Za wstawienie 17-letniej kochanki Bartkowiaka, sędzia wyrok zamienił pod warunkiem że Bartkowiak się z nią ożeni. Jednakowoż Bartkowiak oświadczył sędziemu, że woli iść na rok do więzienia niż się ożenić ze swoją przyjaciółką. A.E.

REUMATYKOM

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne uśmierza Tabletki Togał stosowane w dawkach po 2-3 tabletki 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

Ukaszony przez „czarną wdowę” zmarł w ciągu kwadransa

W ostatnim czasie Kalifornia nawiedzona została przez plagę pajaków z gatunku przezwane „czarną wdową”. Jest to najbardziej jadowity rodzaj pajaka, którego ukąszenie jest bezwzględnie śmiertelne. Jeden z uczonych amerykańskich, Drummond, złowił „czarną wdowę”, i umieścił

ją w swym laboratorium, by przeprowadzić badania nad składnikami trucizny, jaką zawiera w sobie organizm pajaka. Prze prowadzając pewnego dnia doświadczenie z groźnym owadem, nie ubezpieczył sobie ręk i wskutek ukąszenia w ciągu kwadransa zmarł.

Paczka z dynamitem zniszczyła szczęście małżeńskie

Przed sądem w Pontiacu w stanie Michigan rozegrał się niedawno ostatni akt tragicznej historii, w której chodziło o milard i o miliony. Sensacyjna była sprawa fantastycznego szczęścia małej telefonistki Annie Mac Donald, w Gore Bay nad jeziorem Michigan. Dnia 9-go sierpnia ubiegłego roku musiał syn fabrykanta samochodów Dodge'a, Daniel, ładować przymusowo na jeziorze. Z Gore Bay przybyła motorówka i uratowała młodego człowieka, który zatelefonował spiesźnie do swego ojca z małego urzędu telefonicznego. Przy tej sposobności poznał Annie Mac Donald zakochał się w niej i ożenił się z nią z jej 15 lat. Ale małżeństwo trwało tylko 13 dni.

Młoda para chciała spędzić młode miesiące na jednej z wysp wśród jeziora Huron, dokąd przybyła w dniu 22 sierpnia. Dnia 28 sierpnia młodzi małżonkowie zrobili wycieczkę motorówką po jeziorze i zawinęli do małej wyspy. Tutaj znalazł młody Daniel paczkę, którą chciał z ciekawo-

ści otworzyć. Paczka zawierała dynamit. W chwili gdy otwierał paczkę, nastąpił wybuch, który oderwał mu lewe ramię. Do naj bliższej miejscowości, w której mieszkał le karz, było 20 mil. Annie kierowała sama motorówką, w której leżał jej ciężko ranny mąż. Był przytomny, lecz ciężko strasznie. Nagle krzyknął „Nie wytrzymam tego dłużej!” i rzucił się do wody. — Zwiłki jego wydobyto dopiero nazajutrz.

Młoda wdowa była niepokojona. Ale gorzej było jeszcze wówczas, gdy ojciec zmarłego chciał jej wypłacić tylko 250.000 dolarów, które otrzymała od męża jako ślubny podarunek. — Annie zaskarżyła teś cia o wypłacenie jej całej części spadku, na leżnego Danielowi. Sąd w Pontiacu roz strzygnął obecnie na jej korzyść. Otrzy mała natychmiast 5 milionów dolarów i zgłosiła pretensję do dalszych 3 milionów. A ponieważ młoda wdowa jest bardzo piękna, żaloba jej skończy się niewątpliwie wkrótce jakimś happyendem przed ołtarzem.

— 000 —

POMOC ARGENTYNY DLA CHILE



Rząd argentyński wysłał do Chile, dotkniętych trzęsieniem ziemi w okolicy miasta Concepcion (Chile) znaczne transporty mięsa w puszkach.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHEU

Powieść 49

Wypadek sportowca



Słynny szwajcarski kierowca bobsleighowy, skreślił kark i umarł podczas próby nowych sanek w St. Moritz.

Cichutko podbiegła do biurka i chwyciła rewolwer chowając go pod futro.

— Zupełnie jak w filmie — pomyślała całkowicie już opanowana.

Charly westchnął głęboko i otworzył oczy. Zdawało mu się jednak, że we śnie widzi Rianę. Leda pochwyliła jego spojrzenie, pełne zdumienia i niedowierzania.

— Tak, Charly... To nie sen... to ja we własnej osobie...

— Pani... tutaj... po tym, co zaszło?.. — wykrztusił nie wierząc oczom.

— Nic strasznego się nie stało... Gdy się uspokoiłam po tej strasznej scenie, doszłam do wniosku, że zawiniłam wobec pana, że powinnam była dotrzymać słowa i zdecydowałam się naprawić swój błąd... Chociaż nie wiem, może się pan z kim innym umówił?..

W głosie jej brzmiała serdeczność starszej siostry. Patrzyła na niego oczami, pewnymi słodyczy i dobroci. Była łagodna i spokojna.

Nie wierzył własnemu szczęściu. Sam fakt, że przyszła do niego, napieniał go zachwytem.

Z drżącymi rękami pomagał jej zdjąć futro. Raptem, gdy już odrzucił na poręcz fotela puszyste i miękkie nuki, uprzytomniła sobie, że ma pod spodem tylko błękitny szlafrok. Palący wstyd objął ją płomieniem... Czyż tak ubiera się kobieta, która chce nieść duchową pociechę?

Pospiesznie sięgnęła po futro, lecz Charly zrozumiał jej ruch i prędko odrzucił płaszcz na następny fotel.

Patrzał na nią ośniony.

— Leda — wyszeptał, czując, że przestaje panować nad sobą.

— Spieszyłam się... bałam się... — bezładnie tłumaczyła się, zalana purpurą, rozumiejąc, jak śmiesznie i dziecinnie brzmią jej słowa.

Nie słuchał jej wcale.

— Boże, jaka ona dziś inna... Wygląda jak młoda spłoszona dziewczyna. Jak jej do twarzy z rumieńcem wstydu na delikatnych policzkach...

Wpił się ustami w usta... Nie bronila się...

Dławiły ją łzy poniżenia i bólu. Nie rozumiała, jak to się stać mogło, że ten mężczyzna wywołał u niej kiedyś poryw namiętności... Dziś czuła do niego wstręt i pogardę... Chciała odepchnąć tego brutalnego, dać mu do zrozumienia, że pogardza nim z całej duszy, lecz nagle w pamięci jej wypłynął obraz Igora... — Igor — wykrzyknęła nagle, nie panując nad sobą. W tej chwili opadła beznamiętnie na fotel.

Charly, usłyszawszy okrzyk Riany, zblił. Zrozumiał wszystko.

— Kocha innego... — pomyślał, czując się głęboko dotknięty w swym męskim egoizmie. Czuł do niej prawie że niechęć. Nie rozumiał nawet, czy ją w ogóle kochał, czy tylko pożądał, tak, jak się pragnie zakazanego owocu. Milcząc patrzył na bladą kobietę w szlafroku, spiesząc narzucającą na siebie futro. Jakże był zaślepiony pragnąc dla niej popełnić samobójstwo...

Poczuł nagle dla niej wdzięczność. O, jak to dobrze, że przyszła, uratowała go od śmierci i wyleczyła... o siebie...

Teraz dopiero propozycja Waldesa stanęła przed nim w swej pojętności. Otwierają się przed nim nowe horyzonty... Anglia... ojczyzna jego matki... marzenie jego życia... Uśmiechnął się mimowoli. Prawie, że zapomina o obecności tak przed chwilą upragnionej kobiety.

Leda uchwyciła wyraz zadowolenia na twarzy Laringa.

Zarumienił się, spojrzawszy na nią oczami chłopca, złapanego na gorącym uczynku.

— Czy pani nie spotka ze mną Nowego Roku? — zapytał nieśmiało.

— Bardzo żałuję, lecz czuję się niedobrze i pragnę znaleźć się u siebie.

Pokornie schylił głowę.

— Nie śmiem pani zatrzymywać — wyszeptał.

Z przesadną grzecznością podał jej futro. Ubrała się, poprawiła włosy przed lustrem i w milczeniu wyciągnęła do niego rękę.

— Dziękuję — wyrwało mu się nagle z ust. Był coś rozbrajającego i prawie dzieciniego w jego porwy.

W oczach Ledy błysnęły łzy. Podniosła nań wzrok, pełen macierzyńskiej czułości — to jedno krótkie słowo wynagrodziło jej ofiarę.

Charly patrzył na nią jak oczarowany — jawiła mu się w nowym świetle, lecz rozumiał, że odchodzi od niego na zawsze, że nie dla niego ta dziwna kobieta — orchidea o tęskniącej tajemniczej duszy i naturze bachantki.

Odprowadził ją na schody. Zamknął drzwi. Długo słuchał jej oddalających się kroków... Odeszła...

Riana wyszła na ulicę jak po męczącym śnie. Pełniła się odetchnęła mroźnym rześkim powietrzem. Au czekało na nią. Nie miała jednak ochoty ani wracać do domu, ani iść na bal. Zaprzęgnęła ciszy i mroku pustych

alei Tiergartenkiego parku. Kazała szoferowi tam się zawieźć. Znalazłszy się u bramy ogrodu, lekko wyskoczyła z auta.

— Proszę na mnie nie czekać i wracać do domu. Wróć takśówką.

Szofer spojrzawszy na nią ze zdumieniem.

— Zycząc szczęśliwego Nowego Roku. Jutro jesteście wolni — rzuciła z uśmiechem, widząc zdziwioną minę szofera, i zanim zdążył jej coś odpowiedzieć, skryła się w bramie ogrodu.

Ciemny Tiergarten spotkał ją milczeniem. Szła wolno przez zamarte aleje, wzdłuż których czerniały sylwetki nagich drzew.

Zmęczona usiadła na ławce pod dużym ciemnym drzewem i przymknęła oczy.

Jakże głęboko można zajrzeć we własną duszę w zupełnym mroku i ciszy.

I rzecz niepojęta: tam w głębinach swego „ja” nie znalazła Ledy Riany, ani Beatryczy. Ze wzrastającą jasnością powstało w niej poczucie, że życie, w którym ona — Leda Riana — bierze tak czynny udział, nie jest jej prawdziwym życiem, lecz zostało jej przez kogoś narzucone... Czuła również, że jej prawdziwe „ja” pragnie wyrwać się z przymusowej niewoli... ale nie może...

Pogrążona w rozmyśleniach, nie zauważyła, że na jej ławce ktoś siedzi. Lekki kaszel sąsiada wyrwał z jej ust okrzyk przestraszenia.

— Proszę się nie bać i wybaczyć, że przeszkodziłem pani — rozległ się obok niej miły stłumiony męski głos o ledwo dostrzegalnym obcym akcencie.

W pierwszej chwili Leda była niemile zaskoczona obecnością niespodziewanego sąsiada, lecz w jego miłym śpiewnym głosie było coś, co mimowoli czarowało i wzbudzało zaufanie.

— Jak to dobrze, że nie widzę jego twarzy. Może jest stary, brzydki ułomny... a głos tak piękny, tak przenika duszę i stwarza iluzję...

Czuła zawsze słabość do ładnych głosów męskich ale ten jej sąsiad miał głos wyjątkowy. Chciała znów go usłyszeć i powiedziała spokojnie:

— Wcale się pana nie przestraszyłam, lecz nie przypuszczałam, że w now sylwestrową spotkam jeszcze jednego amatora samotnych spacerów.

— Czarne myśli wypędzają w mroki nocy... Ale pan... Czego pani tu szuka?..

Nie zdając sobie sprawy z tego, co mówi, Riana włożyła swą myśl:

Tajemnice chińskiej medycyny Żeń-szeń - lekarstwo na wszystkie choroby

Przedziwny „korzeń-szczęścia” o ludzkich kształtach

Hen — hen, na Dalekim Wschodzie, w Chinach, w miejscowości San-Dzien, na północnych stokach gór „Szu-Chaj” ciągną się gęste lasy Cien-Zuen. Promienie słońca nigdy tam nie dochodzą, a stopa ludzka nie stąpa. Tam, wśród panującej wiecznej ciemności — rośnie korzeń „Żeń-szeń” (człowiek-korzeń) zwany korzeniem życia albo korzeniem młodości.

Z tego korzenia nad powierzchnią ziemi wyrasta roślina, przypominająca swoim wyglądem miniaturę palmy kremowego koloru. Grubość łodygi wynosi 1 cm, wysokość sięga 60 — 70 cm. Z łodygi wyrasta u góry 4 — 5 gałązek z pięcioma liśćmi na każdej. Roślina ta zakwita w sierpniu i daje blade różowe niekiedy blade kwiaty w kształcie parasola o 6 — 7 cm wysokości, z których następnie powstają czerwone jagody.

Grubość natomiast samego korzenia dochodzi do 5 cm, a waga sięga 300 gr.

Wygląd korzenia „Żeń-szeń” posiada oddalone podobieństwo do postaci ludzkiej — można niekiedy rozpoznać męskie lub żeńskie kształty.

Roślina ta bardzo często zamiera, by po kilku latach znów się odrodzić i zakwitnąć na nowo.

Podania Chińczyków głoszą, że korzeń „Żeń-szeń” przeistacza się i może przybierać postać ludzką albo zamieniać się w tygrysa, ptaka lub inne stworzenie. Jeżeli poszukiwacz korzenia ujrzy niespodziewanie kamień, drzewo, zwierzę lub roślinę i nagle je straci z oczu — zjawą tą jest korzeń „Żeń-szeń”. Miejsce to należy zapamiętać, a w następnym roku na pewno znajdzie się tam korzeń „Żeń-szeń”.

Odnalezienie korzenia „Żeń-szeń” jest rzeczą bardzo trudną. Poszukiwacza mi korzenia najczęściej są ludzie, którym los w życiu nie sprzyjał i którzy wśród lasów i gór szukają szczęścia. Każdy korzeń

„Żeń-szeń” znany jest potem i krwią, nelen poświęceniu i nadludzkim wysiłkom.

Wartość tego korzenia wynosi 5.000 amerykańskich dolarów i dlatego dostępny jest tylko dla ludzi bogatych — biednych na niego nie stać.

Chińczycy i Tybetańczycy posiadają olbrzymią literaturę o właściwościach leczniczych korzenia „Żeń-szeń”. Literatura ta jest w pogardzie i mało dostępna dla medycyny z Zachodu. Europejczycy nie potrafili przestrzec diety podczas kuracji, polegającej na zaprzestaniu picia alkoholu i spożywania ostrych potraw i dlatego leczenie nie odnosi pożądanego skutku. Najintensywniejsze leczenie zaleca się wczesną wiosną albo w zimie przy pracy fizycznej na powietrzu. W czasie upalnych letnich dni kurację należy przerwać.

„Żeń-szeń” stosuje się w postaci różnych preparatów zawsze z domieszką innego składnika. Z niego też wyrabia się wino ryżowe chińskie „Han-Dziu”. Samego preparatu „Żeń-szeń” używać nie wolno, gdyż jest zbyt silny i powoduje krwotoki gardła i nosa. „Żeń-szeń” stosuje się w wypadkach wyczerpania fizycznego i nerwowego, przy anemii, chorobach płuc, przy gruźlicy, chorobach nerkowych, sercowych, przy raku, przy artretyzmie. W ub. roku sprzedano w Chinach 500.000 kg. korzenia „Żeń-szeń” na sumę 12.000.000 amerykańskich dolarów.

W starożytności, przy dworach bogdychanów były liczne rzesze uczonych i lekarzy, którzy zajmowali się wyłącznie przeprowadzaniem specjalnych studiów nad tym korzeniem, a w Tybecie, obok stolicy Lhasy w Hak-Purt, gdzie mieści się wyższy zakład nauk religijno-buddyzmu, skoncentrowana jest również i nauka medycyny.

Toteż tę rzadką roślinę może odnaleźć tylko taki człowiek, który się poświęcił spe-

cialnej nauce poszukiwania „Żeń-szeń”.

Chińczyk, po odnalezieniu korzenia „Żeń-szeń” — uważa się za bardzo szczęśliwego. Ażeby uczcić swoją radość, sprząda do siebie rodzinę i znajomych na przyjęcie. Wszyscy zebrani wołają: „szczęście!”

„Żeń-szeń” — co brzmi po chińsku: „cu-zeń-cze”.

Zapytują, ile korzeni odnalazł szczęśliwy poszukiwacz — na co zagadnięty odpowiada:

— Tylko jeden. Chodziłem przez dwa

szczęścia, co brzmi po chińsku: „cu-zeń-cze”.

Zapytują, ile korzeni odnalazł szczęśliwy poszukiwacz — na co zagadnięty odpowiada:

— Tylko jeden. Chodziłem przez dwa

Spadek po królu Madagaskaru

Gdzie zniknęły egzotyczne miliardy?

Podczas gdy dyplomacja włoska prowadziła kampanię o Tunis i Dżibuti, pojawiają się we Włoszech spadkobiercy, pretendujący do królewskich bogactw Madagaskaru. Idzie o fantastyczną sumę 700 milionów franków, pozostawionych przez niejakiego Franciszka Klaudiusza Bonnet, uważanego dotąd za Francuza i zmarłego na Madagaskarze przed stu laty.

Otóż obecnie pewien adwokat neapolitański oświadczył, że Bonnet nie był urodzony w Roquebrune we Francji, ale w Palermo, i że nazywał się właściwie Bonnetti, zanim stał się królem Madagaskaru.

Na tym jednak nie koniec. Drugim pretendentem do korony Madagaskaru (i... skarbu) jest inny Włoch. Guglielmo Chiarappa, właściciel kinematografu w Mediolanie. Posiada on dokumenty, stwierdzające z całą pewnością, że przed czterema laty zmarła w wieku lat 94 jego babka ze strony matki, nazywająca się właśnie Bonnetti.

Chiarappa złożył wszystkie swe dokumenty w ministerstwie w Rzymie i dowodzi, że kiedy w 1810 roku wyspa przeszła pod panowanie angielskie, fortuna Bonnetta wynosiła nie 700 milionów franków złotych, ale aż trzy miliardy i została ulokowana w jednym z banków angielskich. Banku tego dotąd nie udało się odszukać. W każdym bądź razie nie byłby on w stanie zwrócić tak olbrzymiego kapitału wraz z procentami za sto lat!

Lecz lista spadkobierców nie jest zamknięta. We Francji Bonnet uważany jest za Francuza i nie brak jego francuskich wnuków, którzy nic słysząc nie chcą o wło-

skie końcówce nazwiska ich dziada.

Z francuskich pretendentów zgłosił się już również spadkobierca niejakiego Onesime Fileta. Ten ostatni, urodzony w 1830 roku, uciekł przed nieszczęśliwą miłością na jeszcze bardziej wówczas niż dziś egzotyczny Madagaskar pod przybranym nazwiskiem La Bigorne. Z powodu jakiejś sprzeczki musiał uciekać w obawie przed gniewem swego kapitana. Wskoczył w nocy do barki i popłynął prosto przed siebie. Wylądował on w Foulpointe. Tu

zakończyła się w nim córka króla madagaskarskiego. Pobrali się i razem wstąpili na tron. W porozumieniu ze swą żoną zdecydowali część państwa, a mianowicie wyspę św. Marii, ofiarować królowi Francji w podarunku. W zamian za to Ludwik XV skreślił króla z listy dezertorów...

Coraz to zgłaszają się nowi pretendenci. Wszyscy oni mają dokumenty w porządku... Brak tylko wśród nich spadkobierców Beniowskiego...

Chen-Chin-Pan.

Wyspy które nie znają zimy

Modują tam niezwykle drogie róże

Gdy na kontynencie europejskim i na wyspach brytyjskich sroży się zima, na Wyspach Scyllijskich południowych cyplu Anglii, przy kanale La Manche, rozkwitają róże. Wyspy Scyllijskie bowiem, których jest około 200, a z których tylko 5 największych jest zamieszkałych, nie znają zimy. Pomimo, że geograficznie znajdują się na tej samej wysokości co pokryta śniegiem i skutą lodem Nowa Fundlandia w miesiącach zimowych temperatura najniższa wynosi 10 stopni powyżej zera.

Tajemnica wysp tych polega na tym, że przepływa tamteży ciepły prąd Golfstrom, który ogrzewa wodę i chroni wyspy przed ostrą zimą europejską.

Przed tym mieszkańcy 5 największych Wysp Scyllijskich — St. Marys, Tresco, St. Martin, St. Agnes i Bryher — prowadzili nędzny żywot, podobny do tego, jaki wiodą mieszkańcy wszystkich wysp le-

żących na ułocu od wielkich szlaków wodnych. Dopiero gdy mieszkańcy wpadli na pomysł wykorzystania roślinności, w jaką obfitują wyspy przez okrągły rok, zaczęli im się dobrze powodzić.

Najbardziej pożądaną i najdroższą są bezsprzecznie zimą róże. Z tego też względu zaczęto na wyspach planowo i na wielką skalę hodować róże, których okres pokwitania rozpoczyna się w styczniu, a kończy się w czerwcu. Obecnie około 1700 osób na 5 większych Wyspach Scyllijskich jest zatrudnionych, hodowaniem róż. Zbiory prawie w całości posyła się do Londynu, gdzie można w każdej kwiatarni podziwiać barwny cud Golfstromu.

Róże scyllijskie nie są jednak tanie. Na leży bardzo starannie opakować je, zanim wysyła się je do Londynu. Przewozi się je na specjalnych „statkach różanych” a następnie za pośrednictwem specjalnych pościągów możliwe najszybciej przesyła się do Londynu. Robi się to wszystko w wielkim pośpiechu, ponieważ mimo opakowania mogą one wskutek ostrego zimna zmar-

nąć. W Londynie od lat istnieją specjalne przedsiębiorstwa, które zajmują się przewozem róż Golfstromu i z którego zyski ciągną również mieszkańcy rajskich wysp Scyllijskich. Przedsiębiorstwo to daje olbrzymie dochody i dzięki Golfstromowi na wyspach tych kwitnie dobrobyt.



Straszliwa śmierć

nieostrożnego badacza życia mrówek

Znany amerykański entomolog — prof. Paine, bawiąc w dorzeczu Amazonki, w leśnym dziesięciu, celem przeprowadzania badań naukowych, specjalnie dotyczących życia mrówek, przypadkowo rzucił na mrowiśki tłący się niedopałek cygara i zauważył że mrówki natychmiast zorganizowały planową obronę, otoczyły niedopałek żwartyim kołami i bardzo prędko zagasiły go, strzykając nań wydzielinami kwasu mrówczego.

Chcąc zbadać jak mrówki zachowują się w ogóle w razie niebezpieczeństwa po zarużeniu mrówisku, profesor Paine rzucił następnie coraz to większe płonące przedmioty do mrówisk. Okrutne te doświadczenia wykazały, że mrówki zawsze z nadzwyczajną zmyślnością umiały sobie oadać radę, zasypywały go własnymi ciętami, ponosząc śmierć lecz zarazem usuwając niebezpieczeństwo pożaru.

W mrówiskach widłkich mrówek terminów po kilkakrotnych takich doświadczeniach, mrówki zorganizowały jakby regularne staże ogniowe, które coraz sprawniej gasiły pożary.

Pewnego razu, kiedy profesor biwakował w dziewiczym lesie, doniosły się doń rozpaczliwe krzyki, wzywające pomocy. Fobiegłszy natychmiast na miejsce, z którego dochodziły krzyki, profesor ujrzał straszliwy widok: jeden z jego pomocników zapadnięty po uszy pod ziemię, walczył z termitami, które okrywały go ciemną ruchliwą masą. Wszelkie wysiłki uratowania niefortunniego były bezowocne. Mrówki nie dały się odstraszyć ani ogniem, ani wodą! Nieprzeliczone ich zastępy dosłownie kawałkami rwały żywe ciało — swej cięty, po chwili dostały się co jej ust, do nosa, do uszu i w przeciągu 15 minut nie szczęśliwy pomocnik profesora zmarł w straszliwych męczarniach!

Jak się okazało później pomocnik chciał na własną rękę przeprowadzić eksperymenty w mrówisku, przy czym nieostrożnie stanął na gruncie podkopanym przez labirynt mrówczych korytarzy. Cienka warstwa ziemi załamała się i nieostrożny badacz wpadł w mrówisko co przypłacił śmiercią w straszliwych torturach.

Romantyczny książę duński

uciekł od dworskich zaszczytów

Oto król duński, ale nie Hamlet, choć może równie jak Hamlet romantyczny.

To książę Aage, obecnie dowódca batalionu w Legii Cudzoziemskiej w Afryce. Co skłoniło księcia krwi ciotecznego brata króla angielskiego Jerzego V-go, spokrewnionego ze wszystkimi dworami Europy do tego, by ewentualną koronę, a w każdym razie zaszczyty dworskie zamienić na kepta oficera Legii Cudzoziemskiej w Afryce?

Na to pytanie odpowiada sam chętnie.

— Legię cudzoziemską mam niejako we krwi — powiada — przecież to mój pradziad — król Ludwik Filip złożył w roku 1831 pierwszy batalion Legii w Afryce...

Do zagadnienia się do „Legii” przyczynił się bezpośrednio krach bankowy w Danii w r. 1922. Ks. Aage stracił wówczas niemal cały swój majątek. Miał wtedy do wyboru — wstąpienie do gwardii królewskiej, lub romantyczne przygody.

— Afryka kusila mnie zawsze — opowiada — wiedziałem o surowym rygorze w Legii, ale mam wrażenie, że człowiek, który ucieka od swego aktualnego życia, powinien właśnie być od razu ujęty w karby dyscypliny.

Zjawił się więc ks. Aage w Paryżu, gdzie ministrem wojny był słynny Maginot i prosił by go przyjęto do Legii.

Tam już pozostał. Odwrócił się dobrowolnie od zaszczytów życia dworskiego aby pójść na twardą służbę.

M. SADOVEANU.

STIMA Z POPRECANI

Stary młyn drzemie je, że dotychczas nie odłagał rzeki Poprecani. Pochylił się nad nią i przysiadł pod brzemieniem czasu.

Kawa, rozgęzła nie woda, spływająca z gór, obracając się powoli, wyciąga stukać i szum. Młyn dąga i trzęsie się cały, jak człowiek pochylony starością.

Było to podczas pięknej nocy księżycowej, jednej z tych, jakie stworzone zostały dla westchnień i umiśnionych. Młody człowiek szedł wolnym krokiem trzymając na ramieniu strzelbę myśliwską. Stęda dziwnych kaczek ciągnęły nad rzeką z poszumem skrzydeł, zanieleniając się w czarne puszczyki, niktąknie szybko w oddali.

Młody człowiek zbliżał się do klekoczącego młyna. Na powitanie wyszedł stary młynarz Zava.

— Szczęść Boże, ojcze Symeonie! — zawołał młody człowiek wesoło.

— Dziękuję! — odparł starzec. — Co ci w tym miesiącu? Jak się pan miewa? Zajął się kaczkami, co?

— Prawda — odparł młodzieniec — przyszedłem za waszymi kaczkami. Przyjeżdżam!

— To dobrze, to dobrze — mruzczał starzec.

— Chciałbym przemocować na wyspie młodych kaczek, — aby, skoro zapłować na płaki.

— Jak pan sobie życzy — odparł znów

starzec. — A oto Zemfira. Dziewczyna prawie panna czołowa na wyspie.

W tej chwili ukazała się wnuczka Zavy, młoda, szesnastoletnia dziewczyna, piękna, o kruczonych spleciach i policzkach pościeleniach od słońca.

Patrzyła na młodego człowieka oczyma czarnymi jak węgiel. Nagle wykrzyknęła z gniewem.

— Nie chcę go przewozić! — Dlaczego? — spytał ze zdziwieniem młody człowiek.

— Bo nie chcę — odparła pośpiesznie. — Dobrze — odparł stary — nie przewoź go. Ja sam to załatwię.

Dziewczyna spojrziała dumnie na młodego człowieka, a po tym nagle uśmiechnęła się.

— Zresztą, mogę go przewieźć! — Zava pociął się śmiać, grożąc wnuczce palcem. Wzruszał ramionami i dziwił się „zmienności kobiecie”.

— One wszystkie takie — powiedział wreszcie, zwracając do zagrody. — A ty — pocięsz się — krzyknął znów na wnuczkę. — No, dobranoc panu!

— Życzę pomyślnych łowów! — Zemfira kiwnęła głową.

— Idziemy! — rzekła rozkazująco. — Młody człowiek szedł obok niej mechanicznie. Zemfira od czasu do czasu odwracała głowę ku niemu. W takiej chwili młody człowiek widział dwa rzędy białych jak

śnieg zębów, błyskających w uśmiechu.

Przybyli wreszcie nad rzekę. Zemfira chwyciła łódkę i skoczyła w nią zreźnie. Tym samym rozkazującym tonem co poprzednio zawołała:

— Proszę wejść do łódki!

Młody człowiek wykonał rozkaz skwapliwie. Usiadł w jednym końcu łódki, Zemfira stanęła w drugim. Chwyciła w rękę długą drągę i odepchnęła łódkę od brzegu. Potem ujęła wiosła i poczęła wiosłować zgrabnie i lekko. Młodzieniec położył na kolanach fusję i przyglądał się towarzysząc.

Była naprawdę piękna, ową fascynującą pięknością chłopaka rumuńskiego, w których krwi tętni romantyczny Wschód. W kruczonych spleciach warkoczy miała wpiętą srebrzystą lilie, odbijającą przedziwnie od czerni włosów.

Wysępka, na której młody człowiek miał nocować była tuż.

— Czy pan chce tutaj naprawdę nocować? — zapytała nagle Zemfira, wyskakując zgrabnie na ląd.

— Naturalnie! — Wzruszyła ramionami.

— Czy jest w tym coś nadzwyczajnego?

— Nie — odparła. — Lecz pan się nie boi?

— Czego się mam bać?

— Jakiż czego? Stima z Poprecani!

— Stima z Poprecani? Co to jest Stima?

— Pan nie wie? Stima to zaklęta królewna rzeki. W księżycowe noce płynie łódką po srebrzystej fali i wabi młodych, przystojnych chłopców w głębiny wodną.

Trzeba być bardzo odważnym, żeby się oprzeć jej cudnym śpiewom.

Młody człowiek uśmiechnął się.

— Gdy przyjdiesz rankiem po rannę na wyspę — a mnie nie będzie tutaj, możesz być pewna, że to twoja Stima mnie zwiódła!

Zemfira zaśmiała się. Już chciała wskoczyć z powrotem do łódki, gdy młody człowiek chwycił ją w objęcia i pocałował w karminowe usta. Zemfira nie bronila się.

W następnej chwili łódka jej odbiła od brzegu i młody człowiek pozostał sam na wyspie wśród rzeki.

Patrzył jeszcze za oddalającą się łódką. Po tym podszedł do malej kopki siana, umościł sobie posłanie, zdjął palto i położył się. Noc zapadła szybko. Nad wodą grały żaby. Gdzieś plusnęła ryba. Księżyc wypłynął na niebo, zalewając ziemię i rzekę potokami srebrzystego blasku. Młody człowiek zdrzemnął się, a po tym zapadł w sen głęboki.

Zbudził go jakiś głos wdzięczny. Ktoś śpiewał na rzecę. Zerwał się z posłania. Włożył na ramiona ciepłe palto i podszedł do brzegu. Śpiew brzmiał gdzieś blisko. W przerwach między strofkami słycał było plusk wioseł o wodę.

I nagle z poza drzew przybrzeżnych wypłynęła na rzekę łódka. W łódce stała młoda, piękna dziewczyna. Czarne splety opadły jej na ramiona.

Młody człowiek przesłonił ręką oczy od miesiecznego blasku i spojrzął na rzekę. — Kto to? Czyżby to Stima z Poprecani?

Zjawisko było nadzwyczajne. Dziewczyna stała w łódce, która płynęła teraz z prądem rzeki, i wyciągała ku młodzieńcowi ramiona, wzywając go ku sobie. Śpiew brzmiał czysto i dźwięcznie. Młodzieniec pochylał się nad wodą, jakby chciał skoczyć w fale.

Nagle, gdy łódka przepływała o kilka kroków od brzegu, gdzie stał młodzieniec, zapatrzone w cudne zjawisko — Stima z Poprecani rzuciła ku niemu bukiet kwiatów. Młodzieniec chwycił go w powietrzu i przycisnął podarunek do ust. Wśród drobnych, pełnych kwiecica znalazł w bukietcie śnieżystą białą lilie.

Młodzieniec usiadł nad brzegiem rzeki Poprecani i marzył. Świt już osrebrzył korony wysokich drzew nad wodą, a on jeszcze trwał, zapatrzone w głębiny wodne.

Rankiem stary młynarz Zava przyjechał po niego czołnem.

— Jaki, nie zabił cię żadnego ptaaka? — dziwił się. — Co się wam stało?

Jeszcze bardziej Zava zdumiał się, gdy młodzieniec, wysiadłszy na ląd, skierował swe kroki ku drodze, wiodącej do dalekiego, gwarne miasta.

Pewnie zachorował — dziwił się starzec, napuszczając oliwy w trzaskające koła starego młyna.

Tłum. H. Rad.

Obejmowanie urzędowania

— W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku i rozpoczął urzędowanie nowomianowany starosta grodzki p. Matlak, dotychczasowy wicestarosta łomżyński.

Posiedzenie Komisji Teatralnej

— Dziś w Grodnie odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej, na którym z ramienia Białegostoku będzie p. prof. Goławski.

Na posiedzeniu omówiony został repertuar oraz poruszana przez nas sprawa wystawienia „Gałązki rozmarynu”.

Uruchomienie tkalni

— W fabryce Knyszyńskich przy ul. Grunwaldzkiej została uruchomiona tkalnia. Zatrudniono 22 robotników.

Zabawa rezerwistów

— Staraniem Podoficerów Kompanii Cwiczącej Związku Rezerwistów w nowoodremontowanej sali przy ul. Pierackiego 19, odbędzie się w dniu 11 lutego bm. zabawa karnawałowa.

Ze Związku Położnych

— Pod przewodnictwem p. Szczęśliwej Stefani odbyło się walne sprawozdawcze zebranie Związku Położnych, na które przybyli p. nacz. dr. Kosiński oraz lekarz grodzki dr. Wolański.

W toku dyskusji dr. Wolański poddał wniosek aby przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym w postaci wypoczynienia na czas porodu całkowitego bielizny pościelowej, osobistej matki i noworodka za zwrotem po wykorzystaniu.

Wniosek ten uzyskał aprobatę nacz. dr. Kosińskiego, który ze swej strony zaoferował na ten cel pomoc finansową.

Pożary w szkołach powszechnych

— W Berznie, pow. suwalskim, w lokalu szkoły powszechnej wybuchł pożar wywołany wadliwą budową komina. Na szczęście pożar natychmiast zauważono i stłumiono w zarodku. Straty 50 złotych.

— W Łomży, przy ul. Ociełczyńskiej 15 w szkole powszechnej Nr. 4 w czasie lekcji wybuchł pożar wywołany paniką wśród dzieci. Dzięki natychmiastowemu stłumieniu ognia dzieci uspokojono i lekcje odbyły się w normalnym trybie.

Okobójka skazany na 5 lat więzienia

Na kolonii Jurówce, gm. Białostoczek, 30-letni Józef Boraczewski, dnia 23 lipca ub. roku podczas kłótni z ojcem swym Edwardem Boraczewskim przebił mu nożem serce, powodując rychły zgon.

Ojcobójka stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 5 lat więzienia.

Akuszerka skazana na 12 lat więzienia

Sprawa akuszerki suwalskiej, Estery Lewinowej, oskarżonej o spowodowanie śmierci Stanisławy Terleckiej i Marianny Bakuniewiczówny przez spędzenie płodu, znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Suwałkach.

Sąd skazał Lewinową łącznie na 12 lat więzienia.

Kradzież

— Eufira Abramowska (Białostoczek) zameldowała policji, że z mieszkania nieznani sprawcy skradli jej 2 zegarki nakrycia stołowe wartości 150 złotych.

— Również nieznani sprawcy skradli Zofii Zeber (Kresowa 3), gotówki 20 złotych i budzik wartości 150 złotych.

— Z nad sklepu Józefa Gucny przy ul. Zamenhola 4 nieznani sprawcy skradli sztyl.

Bijemy głośno na alarm!!!

Przerażająca wymowa cyfrowa w stanie zatrudnienia Polaków

Zagadnienie robotnicze w Białym stoku ma kapitalne znaczenie. Ekonomicznie biorąc, dokoła tego zagadnienia obraca się całe prawie życie miasta. Nie obojętną więc jest rzeczą, czy w ruchu zawodowym, względnie w stanie zatrudnienia następują zasadnicze zmiany, zwłaszcza jeżeli dzieje się to z raziącą krzywdą dla polskiego stanu posiadania na rzecz żydowskich interesów narodowych.

Jak już pisałem w numerze wczorajszym w ciągu blisko 15 lat ilość

robotników Żydów zatrudnionych w w przemyśle białostockim z 35, skoczyła na przeszło 70 proc. ogólnego stanu zatrudnienia i odwrotnie ilość robotników Polaków spadła w tym okresie z blisko 70 proc. na 30 proc.

Nie wiem przy tym, czy jest wogóle jakaś instytucja w Białymstoku, która ma w tej materii dokładne dane. Ani Ubezpieczalnia Społeczna ani Inspektor Pracy statystyki wyznawcy w ruchu robotniczym nie posiadają. Nie ma jej również województwo i starostwo grodzkie. Nie można

się więc dziwić, że zastraszający proces przesuwania polskiego stanu posiadania w ruchu robotniczym na rzecz Żydów wymykał się w ciągu długich lat spod wszelkiej kontroli.

Dane, które mi opieruję muszę w tych anormalnych zupełnie warunkach czerpać drogą samodzielną badań. Siłą rzeczy w liczbach, które przytoczę poniżej, mogą być pewne niedokładności. Nie zmieniają one jednak zasadniczego obrazu, który jest

przerażający. Wahać się one bowiem mogą w granicach 3—4 procentów. I tak w zawodzie tkackim Żydzi stanowią 87 proc., na 100 przyszytelek 95 jest żydowskich, na 100 nosiarek 90, cewkarek (szpularek) 60, maszyniarek 30, węzłarek 40, wilkarszy 50, rajswilkarszy (szarpaczki) 50, czyścielczy 10.

Pozatem i w wykończalniach, poszczególnych sortowniach stanowią Żydzi większość. Jedyne w takich zawodach jak kotolnarki, farbniarki oraz kolbiarki, do których Żydówki się nienadają, stanowią one znikomą odsetek.

Ogólnie jednak biorąc, cyfra 70 proc., jaką osiągnęli Żydzi w zatrudnieniu robotników w przemyśle białostockim, znajduje potwierdzenie pozatem w takich danych jak fakt, że n. p. w fabrykach Sokoła i Zylberfeniga, Berka Polaka, Szpilry, Sokoła, Machaja i t. p. Polacy zatrudnieni są w blisko 30 procentach.

Cóż jednak poza planową akcją żydowską złożyło się na to, że znaleźliśmy się w ruchu zawodowym w pełnej defenzywie. W pierwszym rzędzie rozbił polskiego ruchu zawodowego, które w mistrzowski sposób wygrywał przez cały czas na rzecz żydowskiego stanu posiadania szara eminencja klasowa p. Goldman na spółkę z fabrykantem i działaczem bundowskim w jednej osobie radnym miejskim p. Waksem.

Chrześcijańskie związki zawodowe klęczyły się ze związkami klasowymi, używając na tej walce całą energię. Na uboczu stał p. Goldman ze swoim „Bundem”. Mając pełne poparcie żydowskich przemysłowców, krok za krokiem usuwał element polski z fabryk, zastępując go żydowskim.

Spółcześnie polskie w Białymstoku nie orientowało się zupełnie w sytuacji. Wodźstwo jego stacowało i staczało w dalszym ciągu w różnych hanapowych towarzystwach, home-ryckie boje o tak kapitalne rzeczy jak jakaś prezesura, kompetencyjne względy i względy, kwestia, kto komu ma się wpiąć ukłonić itp. głupstwa, pozostawiając żywotne zagadnienia publiczne zupełnie odłożonym.

Wodźstwo ci (jeżeli w Białymstoku autokratycznym może być wogóle mowa o jakichś wodzach, bo ażeby byli wodzowie, musi być jakaś zorganizowana armia, a tej w nadbiałskim grodzie niema — Red.) o jedno umięć troszczyć się znakomicie i w tym kierunku są niezastąpieni — o swoje własne interesy. Umieją oni poza sprawami osobistymi robić tylko szum koło spraw drobnych, ale efektownych. Jak typowi mali ludzie do wielkich interesów. Tam jednak gdzie trzeba zakasać rękawy i z poświęceniem oraz ofiarnością oraz w pocie czoła dla dobra społecznego — tam ich niema. winne były wprawdzie zorientować się w kreciej robocie Bundu i przemysłowców. Ale starostowie miejscowe władze i ich przełożeni nie interesowali się naogół przedtem tym zagadnieniem, ograniczając się do regulowania sporów między fabrykantami a robotnikami, względnie między poszczególnymi związkami zawodowymi. Nie wnioskując w istotę rzeczy i nie orientując się w zachodzących w przemyśle i ruchu robotniczym procesach społecznych i gospodarczych, odrabiali swoje urzędowe kawalki.

W tej sytuacji prawdziwym panem położenia, który mówiąc popularnie kształtował życie robotnicze a tym samym i życie całego miasta na swoje kopyto, były Klasy Żydowskie, a ściślej ich żydowskie skrzydło — Bund. Polskie klasy Żydowskie Żydowskie, o czym innym razem, były tak przeziarte przez gangrenę moralną, że nie zdolne były do przeciwstawienia się żydowskiej hegemonii.

M. Zdanowicz

—o—

Dancing-bridge techników

— W niedzielę, dnia 12 lutego br. Oddział Białostocki Związku Techników R. P. urządza w salach restauracji hotelu „Ritz” popołudniową zabawę.

Początek o godz. 17-tej. Dochód na dożywianie dzieci bezrobotnych.

REPERTUAR TEATRU i KINO

Czwartek 9 lutego

TEATR MIEJSKI — nieczynny
Kino „APOLLO”: Gibraltar.
Kino „PAN”: Królowa Śnieżka.
Kino „SWIAT”: Pokrzywdzona.

708 osób skazanych w ciągu drugiego półrocza 1938 r.

307 skazanym zawieszono kary

W ciągu drugiego półrocza 1938 Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał z oskarżenia Prokuratury ogółem 708 osób.

Najwięcej osób zostało skazanych za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (bójki, zabójstwa) — 193. Jedna osoba została skazana na karę najwyższą (beztęmnowe więzienie lub śmierć), 14 na karę 10—15 lat więzienia, 7 na 5—10 lat, 124 na 1—5 lat i 47 na karę do 1 roku.

Za obrazę władz i urzędów zostało skazanych 149 osób, w tym 35 na karę do 1 roku, 111 na karę od 1 do 5 lat i 3 na karę od 5—10 lat.

Następnie idą przestępstwa przeciwko mieniu (kradzieże i podpalenia). Za te przestępstwa skazano 51 osób, w tym 4 na karę do 1 roku, 83 na karę do 5 lat i 3 na karę do 10 lat.

Następnie idą zbrodnie stanu (przeważnie komunizmi). Ogółem skazano 41 osób, w tym 19 na karę 1—5 lat więzienia, 12 osób na 5—10 lat i 10 ukarano do 15 lat.

Za fałszywe zeznania ukarano 21 osób, w tym 3 na karę więzienia do roku, 16 na karę 1—5 lat i 2 na kary 5—10 lat.

Za przestępstwa urzędnicze skazano 16 osób, w tym do roku 16 osób, do 5—8 osób i jedną na karę

ponad 5 lat.

Za różne inne przestępstwa skazano 238 osób przy czym 95 na karę do roku, 142 na karę do 5 lat i jedną osobę na karę do 15 lat.

Ko ej w XIX-lecie odzyskania dostępu do morza

W dniu 12 bm. o godz. 17-tej w lokalu Ogniska K.P.W. (Szosa Żółtkowska) odbędzie się Akademia ku uczczeniu rocznicy Odzyskania Wolnego Dostępu do Morza — z następującym programem:

1) przemówienie, 2) deklamacje,

Dalsze wybory samorządowe w pow. białostockim

Jak już podawaliśmy wybory do rad gminnych w powiecie białostockim odbyły się dotąd w czterech gminach. Wybory w pozostałych gminach odbędą się w czasie od 14—17

3) sztuka w 3 odsłonach — „Szumi Bałtyk”.

Na powyższą Akademię Zarząd Oddziału Kolejowego Ligi Morskiej i Kolonialnej zaprasza całe społeczeństwo.

—o—

Przytłumienie groźnej epidemii tyfusu plamistego

W walce z groźną epidemią tyfusu plamistego, władze sanitarne zastosowały wszelkie środki dążące do stłumienia ognisk zarazy. Specjalne komisje sanitarne obchodzą hedery

(szkoły wyznaniowe żydowskie) i domy modlitwy badając stan sanitarny lokali i czystość osobistą. Brudzący kierownicy są natychmiast do łazni, gdzie muszą się poddać specjalnym zabiegom.

Równocześnie w mieście szpitalu zakaznym przygotowano specjalne sale dla ewentualnie chorych na tyfus plamisty, oraz dla osób odbywających kwarantannę. Celem opróżnienia miejsc wypisano ze szpitala zakaznego wszystkich gruźlików, nawet z krwotokami, a to dlatego, że przepisy w tych wypadkach są bezwzględne, chodzi tu bowiem o życie mieszkańców nie tylko miasta lecz całej okolicy. O przeniesieniu chorych do innych szpitali np. do żydowskiego nie mogło być mowy, gdyż i ten jest przepełniony.

Jak dotąd, poza podanymi przez nas trzema wypadkami zachorowań nowych nie notowane.

—o—

Druga próba gaszenia światel

W niedzielę 12 bm. wieczorem zostanie przeprowadzona w Białymstoku druga próba gaszenia światel na wypadek ataku samolotów nieprzyjacielskich.

Po sygnale syren fabrycznych wszelki ruch na ulicach będzie wstrzymany, a światła zgasszone, lub zasłonięte specjalnymi zasłonami okiennymi.

—o—

Popierajcie LOPP.

Spadająca szyba z nowego domu poraniła twarz przechodnia

Wczoraj o godz. 18 m. 30 na przechodzącego obok domu Nr. 28 przez Rynek Kościuszki młodego mężczyznę spadła nagle szyba, która poraniła mu ciężko twarz. Zawezwano natychmiast dorożkę, która przewio-

zła rannego do Szpitala Żydowskiego. Jak się wyjaśniło, szyba ta nie została należycie zainstalowana w rmy okienne nowowzbudowanego domu i pod wpływem wstrząsu sama wyleciała.

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego przy R.A. w sprawie aplikanta adw. Gawze

Sąd Dyscyplinarny przy Wileńskiej Radzie Adwokackiej wydał wyrok w sprawie p. apl. adw. Gawze, który dokonał samobójczego. Wyrokiem tym p. Gawze skazany został na nagany.

Jest to najniższa kara przewi-

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 549.

Doktor M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płuca, skórne, włośń
przyjmuje: od 9—1 od 5—8

SWIAT

Dziś

Pocz. 5, 7 i 9
Gony od 54 gr.

Wielki dramat życiowy

POKRZYWDZONA

Oko w oko z życiem
tak jak ono wygląda w rol. gl.

Jean GALLAND

Jeanne BORTEL

Film dla młodzieży niedozwolony.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Powązek postanowiono powołać komitet budowy domu społecznego na Powązkach. Dom społeczny stanąłby na miejscu gmachu szkoły powszechnej przy ul. Elbląskiej. Obecnie powzięte będą starania o uzyskanie tego placu na własność. Fundusze na budowę domu są już gromadzone. Niebawem rozpoczęte będzie opracowywanie planu budowy. Między ul. Elbląską a terenami kolejowymi Wydział Regulacji Miasta przewiduje założenie parku. Dom społeczny znalazłby się właśnie w tym parku.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Belwederu, Sielca, Siedleckiego i Czerniakowa wystąpił do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o uruchomienie jednego autobusu, który obsługiwałby odcinek między ul. Czerniakowską i Siedlecką, gdzie przeniesiono roboty związane z wydobywaniem piasku. Autobus ten konieczny jest nie tylko dla robotników zatrudnionych przy wydobywaniu piasku, ale również dla licznych interesantów udających się na miejsce ich pracy. Poza tym autobus ten dowoziłby w porze letniej plażowiczów.

Korzystając z pogody, wznowiono roboty ziemne przy budowie stadionu robotniczego na Koliborzu nad Wisłą na Stokach Cytadeli, wznoszonego przez wojsko w klub sportowy przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Część naturalnych wzgórz wykorzystana będzie jako przyszła trybuna.

W najbliższym czasie „Autobusy Powiatowe” eksploatowane przez Warszawski Związek Powiatowy uruchomią nowe wozy w kierunku stacji, co usprawni komunikację na liniach: Warszawa — Stróborów i Warszawa — Okęcie.

Dziewięciu lekarzy na ławie oskarżonych.

Ze Stanisławowa donoszą: Przed Sądem stanisławowskim rozpoczyna się sensacyjny proces, będący epilogiem afery narkotycznej, jaką ujawniono w naszym mieście w czerwcu ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu znanych lekarzy stanisławowskich oraz dwie ofiary strasznego nalogu narkomanii. Rozprawę prowadzi sędzia Strzembosz. W świetle aktu oskarżenia to sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 16 czerwca 1938 r. w godzinach wieczornych przyszedł do apteki mgra Wayssa jakiś osobnik w mundurze kolejarza, który, przedstawiając receptę rzekomo wystawioną przez lekarza dra Hrobelnego, zażądał morfiny w ampułkach. Ponieważ recepta, jak i zachowanie się tego osobnika były podejrzane, ekspedientka kała kolejarzowi zgłosić się za pół godziny, a w międzyczasie zawiadomiła policję. Przybyły posterunkowy P. P. przytrzymał tego kolejarza, którym okazał się Józef Pohajdak, przetokowy P.K.P. W trakcie dochodzeń, Pohajdak zeznał, że do kupna morfiny naklonił go jakiś nieznany mu pan. Śledztwo ustaliło, że tym nieznany panem jest emerytowany chorąży Józef Grudziński.

Chustki z wozu — koniom lżej.

Ponieważ świat zmienia się w temple błyskawicznym, nie dziwnego, że kiedyś dawniej wycieczki, urlopy, pociągi popołudniowe itp. odbywały się tylko latem, to obecnie wszystko to dzieje się również zimą. Wycieczka morska w kwietniu, to już ostatecznie wiosna. Ale są liczne wycieczki w lutym. Na F.I.S. do Zakopanego codziennie niemal odjeżdżają pociągi popołudniowe z wszystkich miast.

A ten Fis właśnie jest najbardziej aktualną tragedią. Nie tylko dlatego, że nie ma śniegu, zamiast którego spadł w Zakopanem deszcz, ale dlatego, że Fis wraz z popularnymi pociągami jest — mówiąc stylem patetycznym — rozbijaniem rodziny! Kłóś się szczęścia małżeńskie. Powodem tragedii, separacji i rozwodów. Bo zaczyna się, jak wszystko na tym świecie, niewinnie. Żona, po przeczytaniu gazety, baka nieśmiało:

— Czytałam, że są tanie pociągi na Fis...

— Podobno...
— Już dawno nigdzie nie byłam...
— A niby gdzie masz być?
— No, w świecie...
— Idź do kina, zobaczysz świat.
— Tu żona ma ochotę powiedzieć: idioty! ale dla świętego celu hamuje się.

— No wiesz! Kino... Mogłabym właściwie pojechać na ten Fis...
— Po co? Za co? Na co?
— Żeby się trochę przewietrzyć.

— Ja pracuję, więc raczej ja powinienem pojechać.

— A ja mam się marynować, jak zawsze w domu? Zresztą, jak ja pojedę, będzie to kosztowało bardzo niewiele, a ty zaraz wydasz furę pieniędzy!

I tu zaczyna się dyskusja zasadnicza numer dwa, kto więcej wydaje pieniędzy?

Jeżeli bilet na popularną wycieczkę kosztuje np. 30 złotych ze śniadaniem i kolacją, kobieta dolicza sześć złotych na trzy obiady, dwa złote na nieprzewidziane wydatki i z sumą 38 złotych wyjeżdża. Mężczyzna musi kalkulować zupełnie inaczej. Rozumie on, że obiad w obcej miejscowości z przygodnymi znajomymi nie jest taką prostą rzeczą, jakby się to naszym żonom wydawało. Wiadomo bowiem, że mężczyzna może (zdarza się to!) pójść na obiad z kobietą, że na tym obiedzie on i ona napiją się, że po obiedzie, czy wieczorem pójdą gdzieś na dancing, że za to wszystkie płaci przecież mężczyzna, słowem — jeżeli bilet na wycieczkę popularną kosztuje 30 złotych, to mężczyzna musi zabrać co najmniej sto złotych, aby jak-tako skromnie wytrzymać.

Ale tych rzeczy żonie wytłumaczyć nie można. Nie ma przecież na świecie męża, któryby otwarcie przytoczył żonie taką kalkulację. W rezultacie więc, przy obliczeniach kosztów podróży i decydowaniu, kto ma jechać, mężczyzna musi kręcić:

— No, moja droga, nie rozumiesz, że są wydatki nieprzewidziane i nie mogę cię głębiej z wyliczonymi grozami!

— Weź pięć złotych „extra”.

— Pięć złotych? A jak zgubię takiego piątak, to co będzie?

— Sto złotych także możesz zgubić.

— Sto złotych, to co innego. Trzymaj się w portfelu, pilnuj się...

— Zresztą, jeżeli masz wydać sam na siebie setkę, to przecież możemy jechać skromnie oboje i będzie to nawet taniej kosztować!

Na takie dictum mąż rezygnuje z wyjazdu i woli wysłać żonę. Bo niby kto jedzie do Tury z samowarem? Jeżeli ma jechać z żoną, woli zostać w domu. Ostatecznie w rodzinnym mieście, gdy żony nie ma w domu, także można się zabawić.

CHUSTKI.

Josek Arenstein, złodziej — recydywista, skradł z wozu, powozonego przez woźnicę Antoniego Foralskiego, paczkę chustek, wartości 180 złotych. Gdy już był oddalony o kilkanaście kroków, woźnica zauważył kradzież i Joska przytrzymał.

Sąd Grodzki skazał Joska Arensteina na rok więzienia.

Jerzy Krzeczki.

Spis zapowiedzi Nr 20

ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1. Aptekarz magister Włodzisław Ludwik Bortnowski, zamieszkały w Łodzi, syn w Łomżyńskim prezydenta miasta Józefa Michała Bortnowskiego i żony jego Eugenii z domu Rychnińskiej, zamieszkałej w Łodzi.
2. Maria Czebota, zamieszkała w Lesznie, córka w Grodnie zmarłego urzędnika Pachoniusza Czebota i żony jego Antoniny z domu Kolenda, zamieszkałej w Grodnie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Lesznie i „Echo Polskie” w Łodzi.

Leszno, dnia 4 lutego 1939 r.

Urządnik stanu cywilnego w. Wilczak.

TYLKO TOWAR REKLAMOWANY

jest godny do nabycia przez klientów

Mecz Warszawski — Moskiewski

W związku z międzynarodowym turniejem bokserów Polski — Finlandia, który odbędzie się 19 marca we Lwowie prezes P.Z.B. zwrócił się do W.O.Z.B. i propozycję zorganizowania w Warszawie w dniu 22 marca meczu Warszawa — Helsinki. Warszawa propozycję nie przyjęła, gdyż w dniu tym ma być w Warszawie rozegrany mecz Warszawa — Rzym.



RADIO-KACIK.

PIĄTEK, 10 LUTEGO.
Warszawa i (Razyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.30 Półka poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka i piosenki
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S.: Wiadomości z Zakopanego
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej toruńskiego pułku piechoty i chóru chłopów szkoły powszechnej nr 5 w Toruniu
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—10.00 Przerwa
- 10.00 Transmisja z Gdyni uroczystości przybycia O.R.P. „Orzeł”
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.00 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lekcyjne)
- 15.00 „Lewina” — audycja dla młodzieży (z Krakowa)
- 15.30 Piosenki sportowe
- 15.35 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry męskiej wojennej — z Torunia
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chemikiem — z Łowicza
- 16.30 Utwory skrypty — z Torunia
- 16.55 Słaby naszego morza — pogadanka (z Krakowa)
- 17.10 Muzyka organowa — z Katowic
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla szkół
- 18.30 „Tęty w śniegu” — audycja literacka, merytoryczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 19.00 F.I.S.: W przeddzień zawodów — raport z Zakopanego
- 19.15 Muzyka — piosenki
- 19.35 Transmisja z uroczystości przybycia do Gdyni O.R.P. „Orzeł” (odjeżdża dwupiętrowy)
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 Śpiewa chór Polskiego Radia (w programie piosenki i mors)
- 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej i in.
- 22.30 „Pomorskie w twórczości Żeromskiego” — szkice literackie (z Torunia)
- 22.45 Muzyka i piosenki
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Palisz zadowolony?

Palisz zadowolony? Nikotyna niszczy organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i słabość. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

O START MŁOCZYNSKIEGO

W związku z powołaniem Młoczyńskiego do służby wojskowej z dn. 15 bm. W.O.Z.B. zwrócił się do władz wojewódzkich o przesunięcie terminu wstąpienia Młoczyńskiego do szeregu wojskowego o kilka dni, aby umożliwić Młoczyńskiemu udział w meczu Warszawa — Budapeszt, który jak wiadomo odbędzie się 15 bm.

USTĄPIENIE WICEPREZESA P.Z.B.

Wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego p. J. Sikorski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

SOBOTA, 11 LUTEGO.

Warszawa i (Razyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.30 Półka poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka i piosenki
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
- 7.20 Muzyka i piosenki
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.00 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lekcyjne)
- 15.00 Audycja dla szkół — z Krakowa
- 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry dętej toruńskiego pułku piechoty i chóru chłopów szkoły powszechnej nr 5 w Toruniu
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chemikiem — z Łowicza
- 16.30 Utwory skrypty — z Torunia
- 16.55 Słaby naszego morza — pogadanka (z Krakowa)
- 17.10 Muzyka organowa — z Katowic
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla szkół
- 18.30 „Tęty w śniegu” — audycja literacka, merytoryczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 19.00 F.I.S.: W przeddzień zawodów — raport z Zakopanego
- 19.15 Muzyka — piosenki
- 19.35 Transmisja z uroczystości przybycia do Gdyni O.R.P. „Orzeł” (odjeżdża dwupiętrowy)
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 Śpiewa chór Polskiego Radia (w programie piosenki i mors)
- 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej i in.
- 22.30 „Pomorskie w twórczości Żeromskiego” — szkice literackie (z Torunia)
- 22.45 Muzyka i piosenki
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

PALISZ zadowolony?

Palisz zadowolony? Nikotyna niszczy organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i słabość. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone

polecą Bolesław Kapczyński, Łódź 9, Sędziowska 18 (obok Zgierskiej 122).

MAGLE nowoczesne, maszynowej budowy

polecą „B. Kapczyński”, Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka istnieje od 1890 r.

MEZCZYŹNI!!!

Mój system daje pełnię sił, energii i energii nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia”, Kraków, Włostowa nr 22, m. 4.

JASNOWIDZ

Prof. Paldini wybiera szczęśliwe (zwarantowane) numery. Da Ci klucz do Nowego Życia. Nie śalczać znaczków. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Prof. Paldini, Kraków, Tomaszka skrytka 632.

A. DERREUX.

Portret

Ja i Bertrand w braku innego zajęcia błąkaliśmy się, nie patrząc wcale na ściany, po salach Luwru.

Na pierwszym piętrze zwróciła naszą uwagę grupa, złożona z kilkunastu osób, stojących przed obrazem dużych rozmiarów i wydających okrzyki zachwytu.

— Wspaniale, doprawdy!

— Nic dziwnego, że się da Vinci wstawił.

— Od dziecka słyszałem o tajemniczym uśmiechu „Giocondy”, teraz widzę go nureczką!

— Obraz, jak nic, wart z milion franków!

Nie trzeba nam było więcej. Spojrzałam na Bertranda, Bertrand na mnie, i zrozumielśmy się bez słów.

Doczekaliśmy zamknięcia muzeum i za miast wyjść wraz z innymi, zaczęliśmy się w ciemnym kacie.

Na ulicy znaleźliśmy się dopiero po północy.

Bertrand z trudem ukrywał pod peleryną zwinęty w rękaw „Giocondę”.

— Prędko, prędko! Uciekajmy. — wołał drżącym głosem — Kustosz od samego rana zawiadomił policję. Przytapia nas z pewnością!

— Kto mógł wiedzieć, że to takie wielkie? W ramach obraz, jak obraz, a teraz ledwie go mogę udźwignąć — sapiał Bertrand.

Zmienialiśmy się co chwila, ale trzeba było coś począć. Nie sposób było bez końca spacerować po ulicach z arcydziełem Leonarda da Vinci pod pachą.

Staraliśmy się wmówić w Bertranda, że najniebezpieczniejszą kryjówką będzie zajmowany przez niego pokój na przedmieściu Passy, on zaś był zdania, że wymierzona przechowańką będzie raczej moja mansarda na przeciwległym końcu Paryża.

Nie mogąc uzgodnić naszych zapatrywań, a nie chcąc dla zrozumiałych powodów zatrzymywać się po drodze, przemierzaliśmy bodaj po raz pięćdziesiąty Pola Elizejskie tam i z powrotem, gdy niebo rozjaśniło się na wschodzie.

Wkrótce zrobił się dzień, i na ulicach rozpoczął się ruch.

Okrutnie zmęczeni, zwolniliśmy krok. Wtem krew zastężyła nam w zylach. Stał przed nami woźny w granatowej libeii. Na otoku jego czapki złocił się napis: „Narodowe Towarzystwo Sztuk Pięknych”.

— Panowie przyszl! za wcześnie — mruknął, zabierając sterczącą spod peleryny Bertranda „Giocondę”. — Kancelaria otworzyła dopiero za dziesięć minut. Dużo już mamy zgłoszeń na salony. Brosz tu no

czekać. A zresztą, niech tam, panowie wejść.

Bezwolnie i ledwo powłócząc nogami, poszliśmy za nim.

W hallu stało wielu malarzy, trzymających płótna w ręku.

Wpadliśmy widocznie woźnemu w oko, gdyż wprowadził nas pierwszych do mrocznego pokoju, gdzie siedzący za biurkiem pan w binoklach wypinał formularze.

— Nazwisko artysty? — zapytał szukając na obrazie podpisu — V... Vin... Vinci, czy tak? tytuł? „Portret pani J.” Dobrze!

Woźny nakleił od tyłu kartkę z liczbą porządkową 6.711. Drugi numererek doręczył nam, uprzejmie wskazując drzwi.

— Za tydzień będzie się można dowiedzieć, czy obraz został przyjęty — poinformował nas urzędowo.

Przeżyliśmy siedem dni wierutnych katuszy, nie potrafiąc się zdecydować, czy lepiej zrezygnować z obrazu, a co za tym idzie z widoków na spokojną starość, czy też pójść do „Towarzystwa Sztuk Pięknych”, oddając się, można powiedzieć, do browalności w ręce sprawiedliwości?

To drugie przeważało.

Woźny powitał nas z radosną nowiną: obraz został zaakceptowany.

Zatwierdził ręce z ukontentowania. Przy szłośc zajął nam w różowych barwach

My jedni spośród wystawiających nie

dobrze miejsce i odpowiednio światło. Przeciwnie, skromnie trzymaliśmy się w uboczu. Toteż „Portret pani J.” zawisł w głębi bokoju północnym i u samego sufitu.

Dzięki temu, kiedy na drugi dzień po otwarciu wystawy rzuciliśmy się pełni lekku na dzienniki poranne, nie znaleźliśmy ani słowa o naszym portrecie w żadnej z krytyk.

Mogliśmy więc spać spokojnie. Obraz był lepiej ukryty, niż na Saharze.

Za to, w miarę zbliżania się zamknięcia Salonu, czuliśmy ogarniający nas coraz większy niepokój i dotkliwie zakłopotanie.

— Jakby się chytrze włączyć do sprzedaży tego malowanego skarbu? — pytałśmy jeden drugiego, nie znajdując odpowiedzi.

Aż tu nadszedł fatalny termin, i kiedy wielce stropieni wynosiliśmy z wystawy nasz eksponat, nie wiedząc, dokąd się z nim udać, zatrzymał nas na schodach jakiś Anglik w krótkowłosem garniturze.

— Obraz ten — odezwał się flegmatycznie, wskazując „Giocondę” — pochodzi z Luwru. Niechże się panowie nie ślą na zaprzeczenie! Znam Luwr, jak własną kieszeń. Zaraz na wernisażu poznałem płótno i czekałem niecierpliwie na zamknięcie Salonu. Oto paczka banknotów. Płacę milion franków i obraz jest mój.

Pobiegliśmy po dorozki, poczytywaliśmy sobie bowiem za obowiązek wygodać

ulożony w wózek naszego wybaczy wraz z jego nabytkiem.

Z tą prawdziwą rozróżnieniem pożegnaliśmy szczerego mecenasa sztuki.

Zostawiliśmy milionerami, zaprzęgnięci Bertrand i ja, złożyć dziękczynną niejako wizytę Luwrowi.

Od chwili „zwęzdenia” arcydzieła, nie mogliśmy się dość nadziwić, radując się jednocześnie z całej duszy, iż w prasie nie ukazała się najmniejsza wzmianka, dotycząca zaginięcia arcydzieła.

Zdziwienie to jednak przejść miało w bezgraniczne osłupienie.

Stanowiący na progu okradzionej przez nas przed miesiącem najdrogocenniejszej swej odooby wielkiej sali pierwszego piętra, zaczęliśmy raz po raz kulakami przecierać oczy.

W znanych nam z bliska ramach, odświetlona jakby z lekką, uśmiechnęła się dawnemu tajemnicza „Gioconda”.

Musieliśmy podtrzymać się nawzajem, obydwa bowiem byliśmy bliscy zemdlenia.

Przed obrazem tak, jak wtedy, stała grupa, złożona z kilkunastu osób, wydających okrzyki zachwytu.

— Wspaniale, doprawdy!

— Obraz, jak nic, wart z milion franków!

— Obraz, jak nic, wart z milion franków!

Tł. Kw.

Dzisiejsze kobiety za dużo myślą o zabawie Polowanie na bogatych kawalerów.

Małżeństwo było, jest i będzie zawsze czymś pięknym, wymarzone dla młodych dżentelmenów. I choć niejedna do tego przyznać się nie chce, to jednak skrycie marzy o chwili, kiedy stanie na kobiercu ślubnym.

Dawnej marzyły panienki, pochylone nad robotą przy słabym świetle lampy, o dniu, w którym przyjdzie ten wymarzony młodzieniec, wyzna swą miłość i oświadczy się o jej rękę.

Dzisiaj inaczej przedstawia się ta sprawa. Kobieta pod wieloma względami zrównała się z mężczyzną. Na świat patrzy swoimi oczami — ma swój światopogląd.

Wszystko to razem wpływa jednak na to, że coraz mniej spotykamy kobiet, któreby miłość i małżeństwo pojmowały idealnie. Dzisiaj wcześniej, a może za wcześnie stają się dziewczęta z objawami życia i to często doprowadza do rozczarowań. I niejedna młoda osoba, widząc z tak bliska, jak to życie rzeczywiście wygląda, zwraca się do miłości i małżeństwa. One marzyły o tej dawnej miłości i taką ją sobie wymarzyły i nie chcą się dostosować do niej.

Nie wolno nam jednak powiedzieć, że nie ma już dziś tej prawdziwej miłości — byłoby to nieuczciwe. Spotyka się ją coraz rzadziej, bo dziś ludzie nie mają czasu na miłość! Żyje się nerwowo, zanadto się jest zabieraniem sprawami materialnymi, za dużo myśli się o zabawie, o fikcie. Nie bierze się już do życia zbyt poważnie, a o miłości myśli się tylko wtedy, kiedy powstaje myśl, że należałoby się ożenić lub wyjść za mąż, bo łatka idą — pora już na to. I wtedy patrzy się, gdzie można by się ożenić dobrze pod względem finansowym. Niestety, niejednokrotnie i panowie szukają tych, co mają dobre dochody, a nie patrzą na to, czy kochają je, czy nie. A oficjalnie mówi się o miłości. Czy to daje rękojmię szczęścia?

Nie odróżnia się dziś popędu zmysłowego od prawdziwej miłości. I niewielu ludzi kieruje się zasadą, że miłość a małżeństwo — to jedno. Pamiętać trzeba, że zmysłowość — to nie miłość, sympatia — to też jeszcze nie miłość. Dopiero prawdziwą miłość dwojga ludzi może być podstawą dobrego, szczęśliwego małżeństwa.

Skutkiem obecnego trybu życia wytworzyła się tak u mężczyzn jak u kobiet duża nerwowość i przeczułona niejednokrotnie wrażliwość. To daje powieką wyższość nad dawnymi pokoleniami, ale z drugiej strony jest powodem wielu konfliktów i nieporozumień. Zmysły idą często tam, gdzie dusza nic nie odczuwa, a tam czują odrazę, gdzie serce jest pełne uczucia. — I stąd tyle niedobrych małżeństw.

Kobieta dziś często pracuje poza domem, interesuje się wszystkimi przejawami życia — dom i życie rodzinne dziś dla niej już nie są wszystkim.

Ale mimo to jednak każda kobieta zawsze, choć czasem sobie sprawy z tego nie zdaje, pragnie wyjść za mąż i stworzyć

sobie ognisko domowe. Większa część kobiet wychodzi za mąż, by mieć dzieci, a mężczyzna żeni się, by mieć wygodę.

Obecna emancypacja kobiet nie wpływała na małżeństwo. Kobiety niejednokrotnie dobrze zarabiają i nie chcą wychodzić za mąż, bo sytuacja finansowa dla nich się nie poprawiła a niejednokrotnie się pogorszy. Mężczyźni znowu niechętnie biorą sobie na żony kobiety samodzielne, wykształcone w jakimś zawodzie.

I kto wie, może naprawdę byłoby lepiej, by wrócić dawne czasy i by kobieta była tym, co jest jej prawdziwym powołaniem: żoną i matką. Przecież kobiety umieją naprawdę kochać i w małżeństwie szukają miłości.

Szczęście w małżeństwie — to wielka rzecz. Zależy ono często od kobiety, od tego, czy umie utrzymać miłość mężczyzny. Żona powinna być dla męża wszystkim, zawsze winna być kłną, zawsze powabną, zawsze czarującą i wtedy przykuje męża do siebie na całe życie. A ile jest takich kobiet, którym wydaje się, że aktem ślubnym na zawsze przykuły do siebie męża. To nieprawda — od tej chwili dopiero zaczyna się jego zdobywanie i praca nad tym, by go dla siebie zachować na zawsze.

To praca niełatwa i bez prawdziwej miłości, która świat zdobywa, nie do pomyslenia.

Frak długi - kamizelka w ząbek
BALOWY STRÓJ PANÓW.

Dzisiejsi panowie coraz mniej uwagi zwracają na oficjalny strój balowy, przestając na skromniejszych, bezpretensjonalnych ubiorach. Mimo to, choćby dla platonicznej informacji, warto się dowiedzieć jak wyglądał modny frak ze stempem „model — rok 1939”.

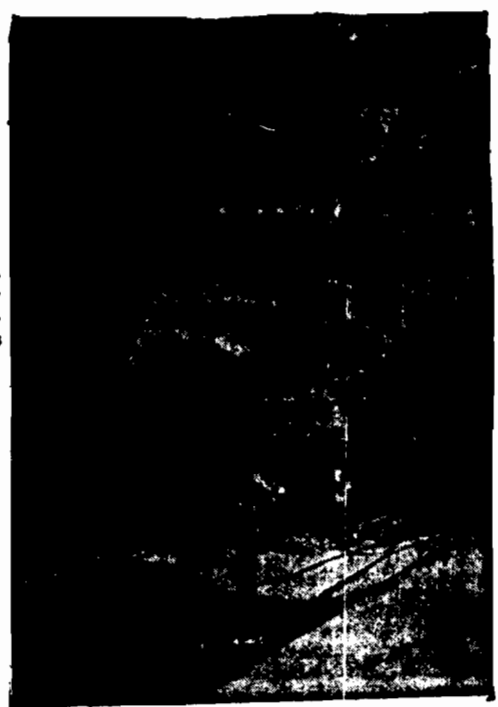
Najbardziej rzuca się w oczy ciekawa zmiana w kłapach. Kłapy nie są już całkiem jednakowe, lecz obramowane na 1 cm. sukmem; pomysł ten należy uznać za dość szczęśliwy, gdyż takie kłapy wyglądają lepiej. Poły są jeszcze dłuższe niż w roku ubiegłym i sięgają mniej więcej na szerokość dłoni poniżej zgięcia kolan. Modne, ale ryzykowne, gdyż w długich połach wygląda efektownie tylko pan o bardzo wysokiej i smukłej sylwetce. Poły opadają prostopadło i nie mają żadnych linii ukłonnych czy wyokrągłych. Modny frak rysuje się na figurze pana prostymi liniami geometrycznymi i zdecydowanie wyszczupia sylwetkę.

Biała frakowa kamizelka musi być — według nakazów obecnej mody karnawałowej — obowiązkowo skrzyżowana — wykończona jest dwoma zębami, wchodzącymi na spodnie lub linią zupełnie prostą, poziomą.

Smokingi mają w tym roku kłapy nieco szersze niż w latach ubiegłych, przeważają marynarki smokingowe dwurzędowe, choć i „jednorzędówki” cieszą się jeszcze pełnymi prawami obywatelstwa.

Schron
dla ptaków
leśnych.

Placisko leśne ma dużo wrogów ale i przyjaciół, którzy nie zapominają o opiekujących się przyrodzie, podając im schronienie i pokarm.



Frak długi - kamizelka w ząbek BALOWY STRÓJ PANÓW.

Dzisiejsi panowie coraz mniej uwagi zwracają na oficjalny strój balowy, przestając na skromniejszych, bezpretensjonalnych ubiorach. Mimo to, choćby dla platonicznej informacji, warto się dowiedzieć jak wyglądał modny frak ze stempem „model — rok 1939”.

PODSŁUCHANE

PRZESADA.

Pani Luska skarży się przyjaciółce:

— Wyobraź sobie, mój mąż twierdzi, że od kiedy się ze mną ożenił, jest na pół zwariowany...

— Przesada. Już gdy się z tobą żenił uważałam go za całego wariata...

WIZYTA U LEKARZA.

— Byłam dziś u lekarza. Surowo zabronił mi zajmować się kuchnią.

— Skąd mu to przyszło — dziwi się mąż — czyżby był kiedy u nas na obiedzie?

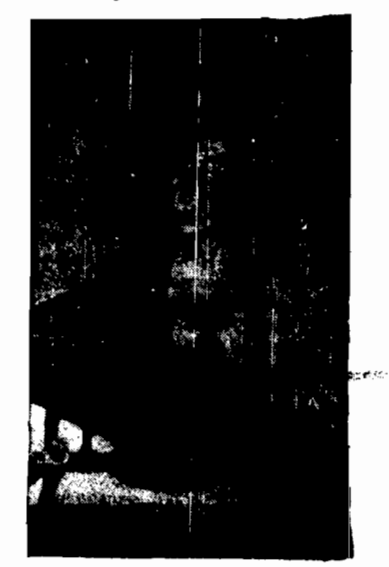
10 tysięcy młodzieńców znalazło pracę w roli... pokojówek.

Prasa angielska notuje zdumiewający fakt, że tysiące młodych Anglików obej-

muje obecnie zajęcia pokojówek i innych t. zw. pomocniczych domowych, sprawowane do niedawna wyłącznie przez kobiety. Rekrutują się oni głównie z węgłowych zagłębi północnej Anglii uważając, że w ten sposób uzyskują lepsze warunki utrzymania i większe zabezpieczenie przed bezrobociem niż w kopalniach, czy fabrykach. Sprzyja temu brak służby kobiecej oraz ustawowe uregulowanie czasu pracy w gospodarstwach domowych. Jedno z biur pośrednictwa pracy w okręgu północno-wschodnim ustaliło, że co drugi młody człowiek poszukujący zajęcia, decyduje się na objęcie obowiązków pomocniczych domowej i spełnianie wszelkich związanych z tym zajęć.

Na pomysł kierowania mężczyzn do pracy w gospodarstwach domowych wpadła przed dziesięciu laty lady Headlam, gdy znalazła z południowej części kraju zwracających się do niej z prośbą o wyszukanie im pomocniczych domowych. Założyła ona kursy kształcenia młodych chłopców w gotowaniu, praniu, prasowaniu itd., obecnie też przeszło dziesięć tysięcy wychowanków owych kursów znajduje się na posadach w poszczególnych domach, spełniając na ogół swe obowiązki bez zarzutu.

Zmotoryzowana.. deska.



W Kalifornii i na Florydzie przyjęła się jazda na desce po falach morskich, którą pierwotnie była uprawiana jedynie na Wyspach Hawajskich. Obecnie deskę tę zaopatrzone w motor.

GUY de TERAmond



Powieść 86

Langman ze złością w głosie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Piękna wyprawa doprawdy, włamanie do przekłętą banku! Pusta kasa, ani grosza zarobku, za okno wyrzucone pieniądze na koszt i w dodatku okaleczenie pokojówki!

Skradziony samochód? W tej sprawie nie miał nic do powiedzenia. Za to odpowiedzialny był wyłącznie Fiosch. W tej sprawie Langman nie brał udziału.

W każdym razie prosił, aby nie niepokojono zbyt długo jego pokojówki. Dziewczyna była całkowicie nieświadoma swoich czynów. Była mu ślepo oddana, gdyż uratował jej kiedyś życie. On jeden był odpowiedzialny za jej czyn...

W kilka tygodni później odbyła się rozprawa. Sąd skazał doktora Langmana na kilka miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu śledczego. Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd skazał Natę Sangor na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata...

Po rozprawie młoda i wytworna para państwa Le-mańskich oczekiwała dziewczyny. Gotowi byli przyjąć ją do siebie, aby mogła nadal opiekować się dzieckiem. Nata z radością się zgodziła.

Co się tyczy Fioscha, żadne poszukiwania nie dały wyniku. Pozostał nieuchwytny. Nikt się nie domyślił, że istniał jakiś związek pomiędzy współnikiem niefortunnego Langmana, a sędziwym hrabią Orthaber-Nizińskim, jego rozrutnym synakiem. Byłym administratorem amerykańskim Kostrzyńskim czy wreszcie stałe podróżującym Andrew Foxem. Czwórka tych fikcyjnych postaci rozprysnęła się i znikła z powierzchni ziemi tego samego dnia, pozostawiając dwu znakomitym członkom pa-

lestry troskę o uregulowanie wspólnych kosztów zabawy!

W trzy miesiące po tych wypadkach, w kościele w Andrzejowie odbył się cichy i skromny ślub, który, przeszedłby prawdopodobnie niespostrzeżenie, gdyby nie huczek sensacji, jaki otaczał osobę panny młodej. Panna Celina Leśniewska zdecydowała się wreszcie przyjąć oświadczenia urzędnika, Euzebiusza Rzepki, niedoszłego poety.

Gdy niktła postać pana Rzepki ukazała się obok Celiny Leśniewskiej, która zachowała już na stałe swój warszawski sposób bycia, ironiczne uśmiechy zakwitły na niektórych złośliwych obliczach. Ale pan Rzepka wyprostował się i spiorunował wszystkich groźnym wzrokiem. Uśmiechy znikły, gdyż nikt nie pragnął figurować w dodatku literackim pod postacią złośliwych wierszyków...

— Prawdziwy talent zawsze zwycięża! — mówił skromnie pan Euzebiusz poprzedniego dnia, gdy była mowa o jego ślubie.

Podczas przemowy proboszcza uśmiechał się czule do wybranki swego serca. Panna Celina nawet nie westchnęła. Gdyby się zabawiła w rozważania, może sama byłaby zdziwiona w gruncie rzeczy nie żałowała tego, co się stało. Była może nawet wdzięczna hrabiemu Oktawianowi za to, że pozwolił jej przez dwa miesiące żyć w uniesieniu i przeżyć bajkę miłosną, piękniejszą od najśmielszych marzeń...